THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Uczucie i Wola Kierują Człowiekiem, a Rozum Mu Przyświeca

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 125 — PONIEDZIAŁEK, DNIA 29-GO MAJA (MONDAY, MAY 29), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRACA DLA 10-CIU MILJONÓW

HITLEROWCY PANAMI SYTUACJI W GDAŃSKU.

Wyszli Zwycięsko z Wyborów, Otrzymując 107,619 Głosów.

Gdańsk, 29. maja. (Prasa Stow.) — Na ogólną liczbę 215,135 głosów, rzuconych we wczorajszych wyborach do senatu gdańskiego, hitlerowcy gdańscy otrzymali 107,619 głosów, czyli, że zdobyli potrzebną ilość głosów, aby w przyszłości rządzić Gdańskiem.

Liczba zdobytych przez hitlerowców głosów w wyborach wczorajszych, wskazuje, że dostali oni o wiele więcej głosów, aniżeli w ostatnich wyborach parlamentarnych, odbytych 16 listopada, 1930 roku.

Ponieważ hitlerowcy zdobyli 50.8 procent miejsc w senacie gdańskim, są obecnie upoważnieni do zamianowania Hermanna Rauschininga nowym przewodniczącym senatu w miejsce Ernsta Ziehm'a. Dominujące stanowisko w senacie zajmowali dotychczas socjaliści.

Hitlerowcy zapewnili sobie zwycięstwo kosztem głosów wszystkich ośmiu stronnictw politycznych z wyjątkiem Centrum katolickiego, które wykazało małą zwyżkę. Socjaliści, komuniści i różne ugrupowania nacjonalistyczne poniosły poważną klęskę. Socjaliści stracili 10,000 głosów, komuniści 6,000, a nacjonaliści aż 12,000 głosów.

Hitlerowcy posiadają obecnie 36 miejsc w senacie gdańskim, a licząc dodatkowy jeden głos „młodych Niemców," solidaryzującej się organizacji młodzieży z hitlerowcami, hitlerowcy gdańscy posiadają potrzebną większość na ogólną liczbę 72 głosów, aby objąć całkowitą prawie kontrolę w Gdańsku. Hitlerowcy mieli dotychczas zaledwie 13 głosów w senacie.

Zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów, hitlerowcy i ich sympatycy urządzili wielką demonstrację po ulicach miasta.

Anglja Przyjmuje Plan Francji Paktu 4 Mocarstw.

Londyn Czeka Na Odpowiedź Berlina i Rzymu.

Paryż, 29 maja. — (Prasa Stow.) — Francja i Wielka Brytanja zgodziły się w ub. sobotę na plan paktu czterech mocarstw przedstawionego przez Mussoliniego. Podpisanie paktu ma nastąpić wkrótce.

Nieporozumienie na punkcie planu Mussoliniego, jakie istniało między Francją i Anglją zostało usunięte, kiedy angielski charge d'afaires w memorjale do premjera Dalandiera zawiadomił rząd francuski, że rząd Wielkiej Brytanji godzi się na włączenie do planowanego paktu 16 artykułu Ligi Narodów, bez którego Francja nie chciała się zgodzić na przyjęcie planu Mussoliniego. Ci, którzy są wtajemniczeni w zakulisową grę dyplomatyczną twierdzą, że decyzja Wielkiej Brytanji w sprawie paktu 4 mocarstw, usunęła ostatnią przeszkodę na drodze do pozyskania Francji dla tego planu.

Pomimo zgody, jaka zapanowała w Londynie i w Paryżu odnośnie paktu 4 mocarstw, Polska, Rosja i państwa Małej Ententy są przeciwne paktowi.

Artykuł 16 konstytucji Ligi Narodów nakazuje stworzenie wspólnego frontu wojennego i ekonomicznego przeciw państwu, które przekroczy ustawy Ligi i rozpocznie wojnę.

Francja uważa, że artykuł ten jest bardzo ważny w dążeniach utrzymania pokoju w całym świecie.

Tekst zgody francusko-angielskiej wysłano natychmiast do Berlina i do Rzymu, skąd dyplomaci angielscy spodziewają się przychylnych odpowiedzi.

ZRANIONY PRZEZ JAPONJĘ SMOK CHIŃSKI ZACZYNA SIĘ BRONIĆ.

Gen. Feng Ju-sjang Na Czele Rewolucji Przeciw Nankinowi.

Szanghaj, 29. maja. — W chwili, gdy członkowie rządu nankińskiego prowadzili w sobotę debaty w sprawie zawarcia pokoju z Japonją, najpierw na froncie pod Peipingiem, gen. Fenk Ju-sjang, zwany popularnie „chrześcijańskim generałem" wydał odezwę do całego narodu chińskiego, zapowiadając, że rozpoczyna akcję przeciw rządowi nankińskiemu, którego oskarża o zdradę stanu. Gen. Feng otwarcie oświadczył, iż marszałek Czang Kaj-szek dotychczasowy wódz armji Chin narodowych, jest zdrajcą, gdyż chce wchodzić w układy pokojowe z Japonją, kiedy wielkie obszary Chin znajdują się w rękach Japonji.

Gen. Feng ogłosił się jednocześnie naczelnym wodzem „ludowej armji chińskiej do walki z Japonją." Rozesłał depesze do wszystkich swych dawnych podwładnych i przyjaciół, wzywając wszystkich, prawdziwych patrjotów chińskich, do łączenia się pod jego przewodnictwem do obrony kraju przed zagładą, jaka grozi Chinom z rąk Japonji.

— Każdy Chińczyk, który zgodzi się na zawieranie warunków pokoju z Japonją w czasie obecnym, uważany będzie w przyszłości za zdrajcę! — mówi Feng w swej odezwie.

Gen. Feng zarzuca pozatem wszystkim członkom rządu narodowego Chin brak determinacji i planów definitywnych do walki z Japonją.

Dowiedziano się wczoraj, że gen. Feng przygotował się do wystąpienia przeciw rządowi nankińskiemu już o dszeregu tygodni, i, że posiada już do swego rozporządzenia około 50,000 wojska. Wojska kantońskie miały się już podobno opowiedzieć przeciw Nankinowi.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W dniach 17, 18 i 19 lipca, w czasie trwania „Tygodnia Polskiej Gościnności" odbędą się w Chicago dwa zjazdy: Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich i drugi Polskiego Stowarzyszenia Adwokatów. Stowarzyszenie Lekarzy i Dentystów Polskich w Am., jest już organizacja krajowa, zaś adwokaci zamierzają na sejmie chicagoskim powołać do życia nową organizację. W drugi dzień zjazdu, t. j., 18go lipca, lekarze, dentyści i adwokaci będą mieli wspólne śniadania w hotelu Congress.

Lekarze polscy dają początek dla współpracy polsko-czeskiej w Chicago. Stowarzyszenie Lekarzy Polskich na swem ostatniem posiedzeniu w hotelu Lewis gościło członków Czeskiego Stowarzyszenia Lekarzy. Atmosfera panowała bardzo serdeczna. Lekarze czescy niezawodnie zaproszą do siebie lekarzy polskich, a kiedy pierwsze kroki formalne będą skończone, węzły przyjaźni będą nawiązane i wzmocnione, dalsza współpraca już się sama ułoży. Dobry przykład dla adwokatów polskich.

Redaktor pewnego pisma na prowincji przeszedł „w stan spoczynku" z majątkiem. Kiedy go zapytano o tajemnicę jego sukcesu, powiedział: „Przypisuję moją zdolność usunięcia się w zacisze życia prywatnego z majątkiem $100,000, po 30 latach pracy dziennikarskiej, ścisłemu spełnianiu obowiązków, uczciwości, praktykowaniu ostrych reguł oszczędności i niedawnej śmierci mojego wuja, który mi zostawił $98,500."

Robert Fechner, dyrektor nadzwyczajnych robót konserwacyjnych, poinformował Prezydenta Roosevelta, że kampanja, mająca na widoku zatrudnienie 274,000 młodych ludzi w obozach leśnych, postępuje szybciej, niż przewidywała cedula wydana 12. maja. Do soboty zaciągnęło się do cywilnego korpusu konserwacyjnego 150,000 ludzi. Zatwierdzone dotąd projekty robót są wystarczające do zatrudnienia 274,000 ludzi i dodatkowych 50,000.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 29-go maja: — Św. Marji de P.

Jutro, wtorek, 30-go maja: — Św. Feliksa P. — Amerykańskie święto narodowe Wieńczenia Grobów (Decoration Day).

Jutro, z powodu święta Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

Pojutrze, środa, 31go maja: — Św. Anieli Mer.

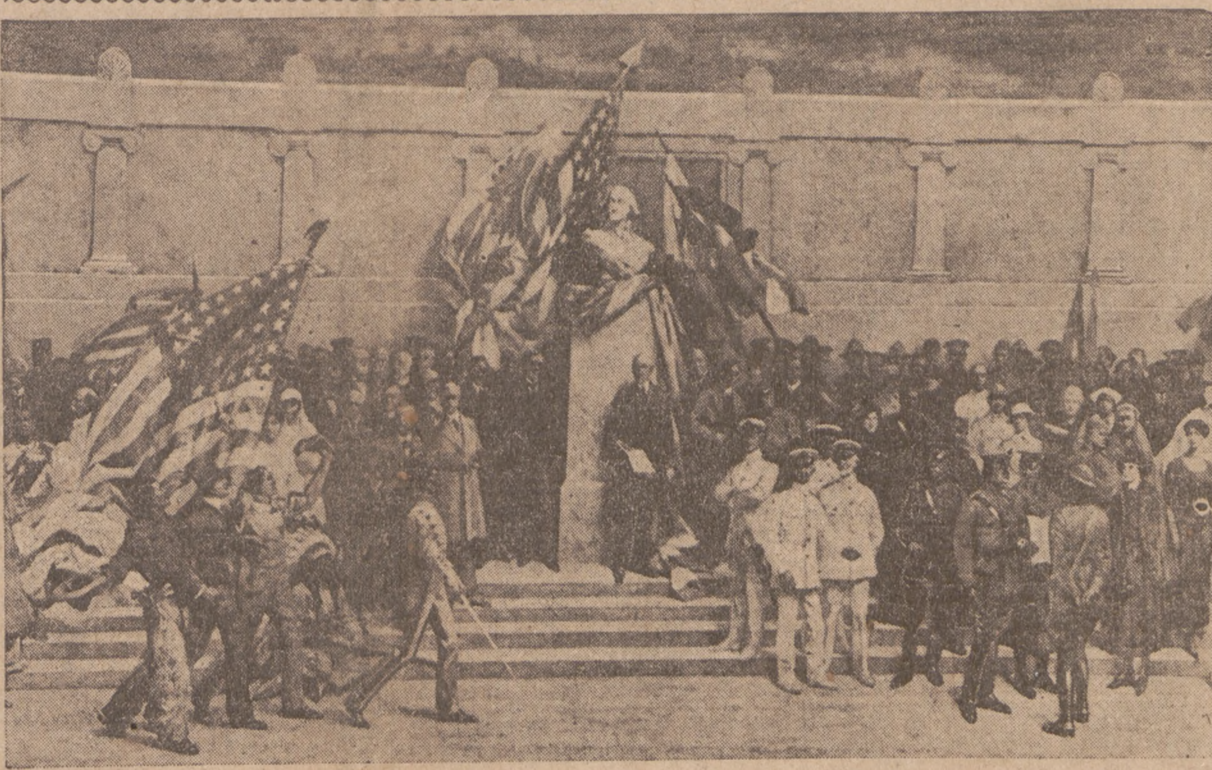
Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:18.
Zachód słońca o godz. 8:16.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda i zimniej. We wtorek pogoda i nieco cieplej. Silny północno-wschodni wiatr.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8mej wieczorem 71 stopni, najniższa dzisiaj o godzinie 6tej rano 63 stopnie.

PAMIĄTKA WIELKICH ZDARZEŃ.



Panteon, wielka panorama wojenna, odsłonięty na Wystawie Postępu. Na zdjęciu grupa amerykańska z podobizną Woodrow Wilsona w środku. (Klisza Tribune).

Hołd Narodów, Defilada i Program Na Polu Żołnierza.

16tu Naszych Stanęło Przed "Miss Kolumbją", Otoczoną Pierwszymi Mieszkańcami Ameryki, Indjanami.

Tysiące osób, które nie brały udziału w otwarciu wystawy światowej, w ubiegłą sobotę, wczoraj zwiedziły takową po południu i wieczorem. Wielu było świadkami jak przy pomocy promieni gwiazdy Arkuturusa oświetlono całą wystawę. — Pyszna iluminacja nie miała sobie dotychczas równej. Deszcz spowodował wieczorem, że tłum gości nie był tak liczny jak się go spodziewano.

Oficjalny raport podaje, że wczoraj do godziny 9:30 wieczorem wystawę zwiedziło 53,663 ludzi. Podają także, że około 2,000 osób po tej godzinie przybyło na miejsce wystawy, gdy zaś drugie tyle posiadając już przed czasem nabyte bilety także oglądało wystawę.

W ubiegłą sobotę obliczono, że wstęp opłaciło 180,000, a 20,000 przybyło mając w swojem posiadaniu bilety na cały sezon. Właściciele kiosków różnych i budynków, oraz ogrodów raportują, że w sobotę skolektowali przeszło $76,000.

*

Gdy na Michigan avenue tysiące ludzi maszerowało, na Polu Żołnierza odbywał się program związany także z uroczystościami otwarcia światowej wystawy chicagoskiej.

Strzały armatnie, syreny i wywieszenie flag Stanów Zjednoczonych oraz krajów, które w wystawie udział biorą, to znak otwarcia. Około godziny 10-tej w ubiegłą sobotę rano na estradzie stanęła „Miss Kolumbja" między flagami amerykańskiemi, otoczona swoją świtą, a pierwsi jej hołd złożyli Indjanie, ci prawdziwi 100-procentowi obywatele Stanów Zjednoczonych, pierwsi mieszkańcy wolnej Ameryki.

Szli kolejno i hołd składali: Armeńczycy, Asyryjczycy, Austrjacy, Belgowie, Brazylijczycy, Brytyjczycy, Szkoci, Francuzi kanadyjscy, Bułgarzy, Chińczycy, Kubańczycy, Czechosłowacy, Duńczycy, Finnowie, Francuzi, Niemcy, Grecy, Węgrzy, Irlandczycy, Włosi, Japończycy, Żydzi, Łotysze, Litwini, Meksykanie, Norwegowie, POLACY, Rumuni, Hiszpanie, Szwedzi, Syryjczycy, Ukraińcy i Jugosłowianie.

Według listy nam podanej przez p. Jana E. Nikliborca, kapitana Polskiego Oddziału, — przed „Miss Kolumbją" stanęli HARCERZE — reprezentujący Związek Narodowy Polski— Piotr Rączka, Tadeusz Kuczak, H. Mańka i Genowefa Rzeźniczak.

GÓRALE — reprezentujący Polskie Rzymsko Katolickie Unje w Stanach Zjednoczonych — Agnieszka Gall, Andrzej Wróbel, Marja Wróbel i Stanisław Janik.

KOSTJUMY NARODOWE— reprezentujący Związek Polek — Beatrycja Caryńska, Edyta Gosiewska, Stanisława Mieczkowska i Jadwiga Prokosz.

TAŃCE NARODOWE — reprezentujący Macierz Polską— Wera M. Felińska, Paweł J. Głąb, Franciszka B. Waszak i Michał J. Kopaczyński.

Chorążym, reprezentującym Weteranów Armji Polskiej był Józef Ćwik.

Po tej ceremonji i defiladzie przystąpiono do programu. — Pierwszy przemawiał p. Rufus C. Dawes, prezes wystawy, który mieszkańcom złożył uznanie za pomoc udzieloną przy budowie wystawy. Powitał tych, którzy przybyli jak i te miljony gości, które w czasie oznaczonym zwiedzą wystawę chicagoską.— Radość swoją okazał z tego, że przedstawiciele i urzędnicy federalni, stanowi, powiatowi i miejscy tak liczny wzięli udział w sobotniej celebracji.

„Wystawa nasza przyczyni się zapewne do tem większego zespolenia się wszystkich narodów świata," mówił burmistrz miasta Chicago, p. Edward F. Kelly. „A silnie zjednoczeni przyczynią się do przeprowadzenia programu ekonomicznego i pokojowego, nad którym pracuje nasz wielki Prezydent Franklin D. Roosevelt."

Składając gratulacje tak prezesowi wystawy p. Dawes jak i wszystkim, którzy do urzeczywistnienia jej się przyczynili, w imieniu mieszkańców miasta Chicago burmistrz Kelly wszystkich serdecznie powitał i zaprosił do zwiedzenia wystawy tegorocznej.

„Chicago nigdy nie idzie wstecz, — mówił gubernator stanu Illinois, p. Henryk Horner, którego następnie poproszo

(Dokończenie na stronicy 2-ej)

Kościół Św. Marji Obchodzi Setną Rocznicę Istnienia.

W obecności X. Kardynała Mundeleina w starym kościele św. Marji, przy 9-ej ulicy i Wabash ave., odbyły się wczoraj wspaniałe uroczystości setnej nej rocznicy istnienia tej świątyni.

Pierwszą parafję założono w Chicago w tym samym czasie, kiedy sto lat temu założono miasto Chicago. Założycielami pierwszej parafji byli pierwsi tutejsi osadnicy katolicy i X. John St. Cyr.

— Jest to bardzo miły zbieg okoliczności, że miasto Chicago i pierwsza świątynia Pańska obchodzą jednocześnie setną rocznicę istnienia — mówił kardynał Mundelein. — Jest mi miło podkreślić fakt, że kościół i miasto zaczęli swą pracę jednocześnie i później równolegle postępowali.

— Pierwsi osadnicy nie śmieli nawet marzyć, ani przewidywać miasta o blisko trzech i pół miljona mieszkańców i Kościoła w Chicago, którýby doszedł do takiego rozwoju, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami.

Kardynał Mundelein był obecny na uroczystej Mszy św., w czasie której kościół był prze pełniony po brzegi. Kazanie wygłosił biskup Alfons Smith z Nashville, Tenn. X. prałat W. R. Griffin, proboszcz parafji św. Andrzeja, odprawił Mszę św. Po lewej stronie Wielkiego Ołtarza Chór Paulistów śpiewał pod dyrekcją X. F. O' Malley'a.

W kazaniu swem ks. biskup Smith przeszedł w krótkości historję powstania kościoła św. Marji. Założony został przez grupę pierwszych osadników, którzy zaprosili O. St. Cyr'a w 1833 roku z St. Louis, aby przy był do nich i pełnił obowiązki duszpasterza. Chicago było wtenczas tylko małą osadą i nie posiadało wielkich ambicyj.

PREZYDENT PRZYSPIESZA POWRÓT DOBROBYTU.

Chce Podnieść Siłę Nabywczą Spożywców.

Washington, 29. maja. — Dowiedziano się wczoraj, że Prezydent Roosevelt udzielił aprobaty programowi, który w jego przekonaniu zapewni krajowi powrót trwałego dobrobytu.

W krótkości, plan przewiduje przywrócenie siły nabywczej spożywców przez podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby do takiego poziomu z przed depresji, jak np. w 1926, drogą inflacji pieniądza, jeżeli to będzie potrzebne, oraz przez planowaną ekonomję w rolnictwie, przemyśle i transportacji.

Projekt obejmuje zaniechanie — może na stałe — podstawy złota i przyjęcie systemu pieniężnego, który, chociaż oparty ciągle na złocie, będzie można przystosowywać do wymagań zachowania stałego poziomu cen.

Prezydent został zapewniony przez swoich doradców, że jeżeli eksperyment się uda, więcej niż 10 miljonów ludzi znajdzie stałe zatrudnienie w następnych dwu lub trzech latach.

Czy dające się już dostrzegać ożywienie w interesach jest wynikiem przyczyn naturalnych, czy też należy je przypisać inflacyjnym władzom Prezydenta zapowiadającym wyższe ceny artykułów pierwszej potrzeby, to rzecz obojętna. Fakt pozostaje, że objawy tego ożywienia są coraz wyraźniejsze i liczniejsze.

Być może, jak wielu utrzymuje, że impetu tej odbudowie gospodarczej kraju dodało przywrócenie piwa lub nagła zwyżka cen pszenicy z powodu szczupłych zbiorów. Prezydent nie traci jednak czasu na akademickie badanie kwestji, w jaki sposób to polepszenie przyszło. Uwagę jego i jego doradców pochłania całkowicie problem rekonwalescencji gospodarczej, która w przeciwnym razie mogłaby być bardzo powolna.

Jednym ze środków przyspieszenia dobrobytu, zastosowanym już przez Prezydenta F. Roosevelta, jest ekspanzja kredytu. Banki rezerwy federalnej zaczęły już kupować na wielką skalę obligacje rządowe, czego rezultatem ma być powiększenie funduszów pozostających do dyspozycji banków na pożyczki dla przemysłu.

118 Osób Uratowanych z Rozbitego Okrętu.

Statek Zatonął Na Jeziorze Superior.

Houghton, Mich., 29. maja. Statek straży przybrzeżnej „Crawford" przybył tu wczoraj po południu przywożąc 118 osób uratowanych z parowca „George M. Cox" z Chicago, który rozbił się onegdaj na rafie blisko Isle Royale, na północnem jeziorze Superior.

32 pasażerów i 86 członków załogi uratowano z latarni morskiej na pobliskiej skale, na której rozbitkowie znaleźli schronienie.

Katastrofę spowodowała gęsta mgła, która utrudniła żeglugę. Skała, na której statek się rozbił, jest znana jako Rock of Ages. W pobliżu jest latarnia morska, oddzielona od owej skały wąskim przesmykiem. — Jan Soldeński, latarnik, słyszał trzask rozbijającego się okrętu i łódką motorową pospieszył na ratunek. Sam też potem holował szalupy ratunkowe i tratwy do skały, na której stoi latarnia morska.

Załoga i pasażerowie, którzy byli gośćmi G. Cox'a, właściciela statku, spędzili noc pod otwartem niebem, bo wewnątrz latarni znalazło się miejsce dla kilkunastu osób.

Wśród pokaleczonych, których zabrano zaraz do tutejszego szpitala, był Jan Garncarz, z Freesoil, Mich.

Parowiec „George M. Cox" odbywał swoją pierwszą podróż z Chicago.

OJCIEC ZAPŁACIŁ $30,000 OKUPU ZA UPROWADZONĄ CÓRKĘ.

Gangsterzy Żegnają Swoją Ofiarę Kwiatami.

Kansas City, Mo., 29. maja. Panna Mary McElroy, 26-letnia córka manażera miasta Kansas City, powróciła wczoraj szczęśliwie do domu po spędzeniu około 30 godzin w rękach szajki wyjątkowo grzecznych porywaczy.

Ojciec, H. F. McElroy, zapłacił $30,000 zamaskowanym mężczyznom, których spotkał na odludnej drodze w powiecie Wyandotte, Kas., i porywacze, dotrzymując warunków umowy, uwolnili dziewczynę w dwie godziny później przed bramą pobliskiego klubu golfowego. Na pożegnanie, wręczyli swojej ofierze dwie róże.

Gangsterzy powiedzieli ojcu, że chcą mieć dwie godziny czasu do obejrzenia pieniędzy, aby się upewnić, że nie są fałszywe lub tak namarkowane, że mogłyby być rozpoznane.

Panna McElroy opowiedziała, że trzymano ją przez cały czas w piwnicy jakiegoś domu i że porywacze obchodzili się z nią bardzo uprzejmie zabawiając żartami. Dali jej wygodny fotel i postarali się o radjo, a na noc czystą pościel. Jedyną niewygodą było przykucie jej jednej ręki do ściany.

Po powrocie p. McElroy do domu, policja rozesłała na wszystkie strony auta patrolowe w pościgu za porywaczami, którzy jednak znikli bez śladu.

Porwanie miało miejsce w sobotę. Dwóch niezamaskowanych mężczyzn, z rewolwerami w rękach, weszło do domu McElroy'ów i zmusili pannę McElroy do udania się z nimi po zawiązaniu jej oczu chustką.

Stany Nevada i Delaware stanęły w „mokrej" kolumnie. Obydwa wybrały antyprohibicyjnych delegatów na konwencje, które ratyfikują zniesienie 18-ej poprawki. Do tej pory osiem stanów opowiedziało się za zaniechaniem „szlachetnego eksperymentu".

TO I OWO Z WYSTAWY.

Sobota, 27go maja, pierwszy dzień wystawy chicagoskiej. — Do tysięcy gości należymy i my. Spacerujemy wraz z innymi po placu wystawy. Spacer nasz rozpoczął się od bramy północnej, a zakończył się przy szalonej jeździe „Roller Coaster" na południu. Co widzieliśmy w sobotę piszemy.

Z budynku administracyjnego pierwszy „wpadł nam w oko" budynek stanu Illinois. Cicho, głucho w tym budynku, nie wszystko tam było gotowe dla przyjęcia gości. Pawilon Szwecji i Czecho-Słowacji pusty.

Doskonała jest jazda w autobusach „Greyhounds," które za „dajma" obwożą gości po placu wystawowym.

Wózki dwojakie — „beach chairs" i „jinricksha" stoją w rzędzie, a młodzi umundurowani studenci gotowi są na każde zawołanie. W tem też „leniuszkowie" używają przejażdżki, ja dą, jak „za dobrych czasów."

Woda tania, darmowa dla gości, w tem więc pociecha, że choć coś za darmo na wystawie dają.

Są flagi na Polu Żołnierza. — Szukamy i naszej polskiej flagi. Jest, tuż obok amerykańskiej, na południowej stronie Pola Żołnierza, a obok niej flagi Kuby, Japonji i inne. Gdy staniecie przed pawilonem Japonji patrzcie na flagi przed pawilonem tym, na Polu Żołnierza. Tam jest flaga POLSKI.

Idziemy dalej. Stoi wagon kolejowy, a na nim widnieje napis taki: „St. Paul Chapel Car," czyli, że to wagon z kaplicą św. Pawła, zbudowany przez „Catholic Extention Society." Wewnątrz piękny mały ołtarz, reszta wagonu to ławki wysokie dla gości.

Mówili starzy na wystawie w roku 1893, że to wielkie koło było niczem innem tylko djabelską jazdą. A co powiedzą, gdy zobaczą nową jazdę „Sky Ride" na tegorocznej wystawie, 200 przeszło stóp nad ziemią, z wieżami przeszło 600 stóp wysokiemi. Jazda z takiej wieży na dół bez przestanku wywróciła piszącemu kiszki „do góry nogami." — Ale była to „bycza" jazda... Dla gości wystawowych będzie gotowa dopiero 1go czerwca.

Japończyków kilku koło pawilonu Japonji się krzątało, ale pawilon sam był zamknięty w sobotę. — Przed pawilonem piękne ogrody japońskie, warte widzenia.

„Lama Temple" i pawilon Chin wraz z teatrem chińskim jeszcze nie były gotowe w sobotę dla gości. Za temi w oddali widać było stację straży ogniowej i policji.

Jakby na haku wiszący sterowiec „Goodyear" całe po południu spędził w powietrzu nad wystawą. Nie duży, ale piękny w blasku słonecznym ten balon stanowił widok.

Na wystawie nikt z głodu nie umrze, nie padnie ofiarą pragnienia — jeśli tylko ma talarki w kieszeni. Kiosków wiele, „luńcze" tu, „luńcze" tam, napitki zimne wszędzie, a piwko 3.2 procentowe na zawołanie w pięknych ogrodach. Pamiątek z wystawy nie mieli tak wiele w kioskach...

Aha, anonser radjowy przez oparat głosi, że zginął chłopiec dwunastoletni. Może go mamusia dostać na „zaczarowanej wyspie." Dalej żona pewna prosi o ogłoszenie, że jej mężulek gdzieś się na wystawie zawieruszył i kazała go odszukać. Choć tam łatwo zginąć można, jednak baczna policja każdego odszuka, a przy pomocy głośników radjowych krewnych zaginionych szybko potrafi odszukać także.

Spółka Sinclair Oil ma zwierzęta przedpotopowe — nie żyjące, a jednak automatyczne, do dawnych podobne, na lądzie i w wodzie. Mały murzynek z mamusią stanął pod jednym takim olbrzymem przedpotopowym, a gdy ten zawył i pyskiem sięgnął po niego, biedaczysko tak szybko zmykał, że nawet dwóch policjantów dogonić go nie mogło.

Właściciele automobilów powinni zwiedzić budynek spółki Firestone. Tam na poczekaniu wyrabiają opony gotowe etc.

Spółka łańcuchowa Walgreen ma wielki gmach tuż przy budynku spółki Firestone. Następnie widzimy skład spółki śródmiejskiej Henry C. Lytton and Sons.

Panienki zajęte były wyrobem cygar w budynku spółki General Cigar Company, Inc.

Wieś belgijska — to rzecz wprost cudowna, cóż kiedy nie była jeszcze otwarta.— Warta zwiedzenia każdego czasu.

Jest i szalona jazda „Cyclone Coaster," ale tam na brak kostumerów nie narzekano. Wózki pędzą z szaloną szybkością jeden za drugim, a jadący piszczą, krzyczą niby z obawy, a jednak po nich następnych nie brak.— Tu kończymy nasz spacer na gruntach wystawy.

Przeszliśmy na drugą stronę i pierwszy oczom naszym przedstawił się plac dla „spragnionych" gości. Jestto Old Heidelberg Inn, gdzie piwo Blatz'a płynie rzeką, gdyż kostumerów nie brak. Kogo tam spotkaliśmy jak nie „starego" Klimka, znanego naszym starym czytelnikom „furnituremana," który powiedział nam, że jest tam „strołbasem" i dobrze mu z tem. Tam też adwokat Leon C. Nyka, prezes głównego komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności zafundował nam kufel piwa.— Zwilżywszy gardziel poszliśmy dalej.

Wielki teatr pod gołem niebem ma obok ogrodu piwnego spółka łańcuchowa A. and P.

„Meet me in Paris" głosi napis na bramie wiodącej do sekcji starego Paryża. Miejsce to otwarto doskonałą muzyką i tańcami w sobotę wieczorem, tam też bawiła się doborowa śmietanka chicagoska.

Gmach spółki Havoline Motor Oil zamknięty. Okrągły budynek, a na nim napis „Świat miljon lat temu" — gości przyjmują za opłatą „kwodra" wstępnego.

Na lagunie wystawowej widzimy okręt, a nad bramą napis „Byrd's South Pole Exposition." Stoi tam na kotwicy okręt „New York," w którym admirał Byrd odbył podróż do bieguna południowego. Ciekawe widowisko, ciągną więc tam ludzie gromadnie.

Hala religijna — zamknięta. I znów spotykamy miejsce dla spragnionych, gdzie piwo nowe sprzedają. Jestto piwiarnia Muller Pabst Cafe, gdzie gości także nie brak.

Mamy dwie broszurki z widokami z wystawy, a chcemy je wysłać oficjalnie z miejsca wystawy pod stemplem pocztowym, nowym. Powiadają nam, że w budynku wystawowym „General Exhibits" znajdziemy stację pocztową i tak w rzeczywistości było. Jest tam nowa stacja pocztowa, do nabycia są tam nowe znaczki wystawowe, dwa stoły do wypisywania adresów i depesz, udogodnienia wszelkie dla gości. W tym też budynku oglądaliśmy maszynę drukarską Gutenberga, okazy wielu firm wyrabiających przybory i maszynki biurowe, wystawę stalowni United Steel Corporation i inne. Pozbyliśmy się broszurek wystawowych, — wychodzimy z tego gmachu i napotykamy następnie gmach, na którym widnieje wielki napis „Czas—Fortuna" a z boku namalowany wielki obraz Mussoliniego, z Włoch.— Budynek ten jeszcze nie był otwarty.

Hala Wiedzy (Hall of Sciencet) nabita po brzegi, boć wiele tam nowego i ciekawego oglądać można za darmo.

Pawilon Włoch nie gotowy dla publiczności, zamknięty. — Wracamy znów do bramy północnej i przed Muzeum Field'a wsiadamy do autobusa, który zawiózł nas ku domowi. Ten spacer trwał około dwie godziny, nie widzieliśmy nawet jednej trzeciej części budynków wystawowych. Jest ich tam około 120. Plac wystawy ciągnie się od głównej bramy północnej przy Muzeum Field'a aż do 39-tej ulicy. Są także dwie duże wyspy, a na nich dużo do zobaczenia. Ale nie ostatni to nas spacer, później napiszemy wam więcej.

Ostrzegamy tylko czytelników i czytelniczki, aby nie kupowali biletów przed bramami od innych jak tylko od panienek w niebieskich mundurkach. Inne bilety mogą być podrobione i przy bramie wystawowej nie uznane za ważne, jak się to już niejednemu przytrafiło w ubiegłą sobotę. A pół talara na wiatr wyrzucać nie warto...

Aby wszystko co na wystawie jest zobaczyć, wszędzie być, potrzeba na to kilka dni i dobrych nóg, a kieszeni wypchanej talarkami.— Bez tego ani rusz, nie warto iść na wystawę. Nie wierzycie, idźcie, a samį się przekonacie, że prawdę piszemy...

ACTIVITIES OF THE CURB — 1933



SEZ YOU

	True	False	Score
1. The New Testament was written in Latin......			
2. Marmosets are little rodents that infest jungles			
3. The prairie provinces of Canada are Manitoba, Saskatchewan and Alberta......			
4. Commodore Matthew Perry was instrumental in opening commerce between Japan and the western world......			
5. Playful is classed as an adverb in the English language			
6. In the long measure, there are six miles to one league			
7. North Dakota has an area of approximately 70,837 square miles......			
8. James Madison, fourth president of the United States, was of Scotch descent......			
9. "Laus Deo" is Latin for "praise to God"......			
10. Wheaten means made of wheat or consisting of wheat			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

JAKTO H. SIENKIEWICZ UŚMIERCIŁ ODWAŻNIE INDYKA.

Prototyp Zagłoby, kapitan Korwin Piotrowski, ze San Francisco, zapowiedział swoją wizytę do państwa Modrzejewskich. Ponieważ znali oni tego olbrzyma i jego nieodstępny kolosalny apetyt, więc pierwszą a zarazem główną ich troską było przygotować odpowiedni **menu**, po polsku, wyżerkę dla smakosza.

Na pierwszy obiad postanowiono podać pieczonego indyka. Jako najkompetentniejszego w tych sprawach, wysłano po zakupno indyka Sypniewskiego. Sprawił się on znakomicie, przyniósł żywego tłustego olbrzymiego ptaka, lecz nie można było znaleźć pomiędzy domowymi, ktoby śmiał zabrać się do egzekucji onegoż.

Po długich a bezskutecznych namowach służby, udał się pan domu po pomoc i wrócił w krótkim czasie z Sienkiewiczem i Paprockim.

Nastąpiła krótka narada wojenna. Poczem Sienkiewicz skierował swe kroki do stajni i wrócił z ciupagą, siekierką na długim trzonku, kupioną od tatrzańskich górali. Wyostrzył ją porządnie na kamieniu i następnie wbił w kloc do rąbania drzewa.

Rozpoczęła się gonitwa za indykiem; ostatecznie przyniesiono ceremonjalnie szarpającego się i drżącego się w niebogłosy indyka; z wielką przezornością i ostrożnością rozpostarto go na klocu; Modrzejewski trzymał go za nogi, Paprocki ciągnął za głowę, Sienkiewicz zaś z marsowem czołem i z wielką powagą chwycił za ciupagę, zamaszyście nią wywinął i jednem cięciem odciął głowę niewinnej ofierze, rozwiązując szczęśliwie tymsamem arcytrudne i najpoważniejsze zadanie dnia, poprzedzającego przybycie prawdziwego Zagłoby w gościnę do państwa Modrzejewskich w roku 1876.

ZNALEŻNE.

Mały Józio beczy straszliwie, z tej racji, że znalazł złotego...

— Ależ Józiu — mówi sąsiad — przecież to nie powód do ryków!

— Acha — odpowiada malec — jak oddam ojcu złotego, to dostanę lanie od matki, a jak oddam mamie, to mię ojciec zbije, a jak sobie zatrzymam, to mi boje zbiją skórę.

Z WOJCIECHOWA.

Jutro, w dzień Wieńczenia Grobów, na cmentarzu św. Wojciecha, w grobowcu Księży Zmartwychwstańców, o godz. 10ej rano, odprawiona zostanie Msza św. za zmarłych spoczywających na tym cmentarzu. Zbierzmy się jutro jak najliczniej i pomódlmy się za tych, którzy wyprzedzili nas do wieczności.

W korespondencji należy być grzecznym i uprzejmym dla każdego.

SEZ YOU Answers

1. False. Greek. 2. False. They are monkeys. 3. True. 4. True. 5. False. Adjective. 6. False. Three miles. 7. True. 8. False. English. 9. True. 10. True.

Z KANTOWA.

Nabożeństwo majowe kończy się we środę wieczorem. Tak jak miesiąc maj jest poświęcony czci Najśw. Marji Panny, tak czerwiec wyłącznie poświęcony czci Najśw. Serca Jezusa. Dlatego co piątek msza św. będzie odprawiona przed wystawionem Najśw. Sakramentem. Wieczorem zaś we wszystkie piątki specjalne nabożeństwo do Serca Jezusa.

*

Spowiedzi księża słuchać będą w czwartek wieczorem.

*

W sobotę przypadą wigilja — a zatem post z okazji uroczystości Zesłania Ducha św.

*

Gwarno, wesoło lecz niespokojnie dzieci oczekiwują dnia swej wycieczki czyli tak zwanego pikniku, który odbędzie się we wtorek 6go czerwca w parku Harms na Western ave. i Berteau. Wiele niespodzianek oczekuje dzieci. Albowiem nasi byznesmani, chętnie ofiarowali liczne podarunki, które będą wydane dziatwie szkolnej na wyścigach. Następujący ofiarowali: J. Wojtas, Dr. Jan Tenczar, Dr. Franciszek Tenczar, Rożański, Wenc, Kamionka, Kosiński, jubiler, Polonja Studjo, Sitko Candy Store, Leader Dept., Pulaski Art, Woolworth, Morris Clothing Co., Baskind, Sam Posel, Rzecicki, i Sladky. Wszystkim tym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

*

Na przyszłą niedzielę w dzień Zielonych Świątek czyli zesłanie Ducha św. z rozporządzenia władzy kościelnej będzie specjalna kolekta na wszystkich mszach św. na ubogich.

*

Tylko dwa tygodnie pozostaje do spełnienia obowiązku spowiedzi wielkanocnej.

*

W przyszłą niedzielę Tow. św. Jana Kantego, grupa 194 obchodzi 30lecie swego istnienie. Nabożeństwo będzie o godzinie 10tej. Wieczorem zaś o godzinie 6tej, bankiet.

*

Państwo Michał i Helena Sikora, obchodzą 20tą rocznicę pożycia małżeńskiego dziś.

*

Starszy Chór przygotowuje się do sztuki scenicznej, o której później więcej się poda do wiadomości.

*

Klub Dziewcząt „Scatter" w przyszłą niedzielę po nieszporach urządza program na „Cześć Ojców".

*

Ks. Teodor Wróblewski, C. R. wkrótce powróci do domu. Czuje się znacznie lepiej.

Apostolstwo Modlitwy przystąpi w czwartek i piątek do spowiedzi św. a w piątek o godzinie 8mej wspólnie do Komunji św.

Obecnie są czynione przygotowania do prymicji, które w niedzielę, dnia 18 i 25 odprawią Ks. Jan Książek, C. R. i Bronisław Ostręga. Również rodzice państwa Fjołek otrzymali wiadomość, iż syn ich Ks. Fjołek, C. R., powraca z Polski w lipcu.

MINISTER.

Minister (naturalnie obcego kraju) miał karambol samochodowy.

— Ciężki wstrząs mózgu — konstatują lekarze, otaczający łoże rannego.

— Czy taki wypadek może mieć ciężkie następstwa dla jego mózgu?...

— Prawdopodobnie.

— Ale urzędować będzie chyba mógł jeszcze.

— Z całą pewnością.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

H-M-M-M- THIS LOOKS LIKE A TWO-HOUR JOB!
I'M SORRY GIRLS BUT WE JUST CAN'T RAISE THAT SHADE UNTIL THAT OLD SNOOP CLIMBS DOWN!
ITS STIFLING!
WHEW!
I CAN'T STAND IT!
AUNT EMMA FLIGHTS 25¢ A CORNER BRIDGE PARTY BROKE UP EARLY WHEN "DEKE" EGGERS THE TELEPHONE LINEMAN WENT TO WORK
STANLEY
© 1933 Lee W. Stanley Central Press 5-29-33

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



Ostatnie Wieści Ze Świata.

NIEMCY CHCĄ BOJKOTEM ZMUSIC AUSTRJĘ DO ULEGŁOSCI.

Berlin, 29. maja. — Kanclerz Hitler wydał w sobotę rozporządzenie, nakazujące bojkot turystyczny przeciw Austrji, która nie chce się poddać rozkazom Berlina. Hitler przypuszcza, że tym sposobem będzie mógł zmusić nieposłuszną Austrję do posłuszeństwa.

NIEMCOM ZACZYNA SIĘ NIEPOWODZIC W GENEWIE.

Genewa, 29. maja. (Prasa Stow.) — W sprawie skargi Żydów przeciw Niemcom, jaką Żydzi z Niemiec złożyli na ręce Rady Ligi Narodów, nastąpiły pewne komplikacje.

Rada Ligi Narodów miała w ub. sobotę przystąpić do przesłuchów w tej sprawie, lecz prezes Rady, Sean Lester, Irlandczyk, oświadczył, że sprawy tej nie może oddać pod obrady, gdyż „tłumaczenie się Niemiec, że nadużycia i prześladowanie Żydów na Śląsku miały miejsce z winy tamtejszych władz lokalnych, nie jest żadnym argumentem," dlatego sprawę odłożono do poniedziałku. Rada Ligi Narodów spodziewa się od Niemiec jakiegoś silniejszego argumentu, aniżeli zwalenie winy na „władze lokalne."

JUGOSŁAWJA ZAPROWADZA BOJKOT TOWARÓW AUSTRJACKICH.

Belgrad, Jugosławja, 29. maja. — Ponieważ rząd austrjacki wstrzymał import świń z Jugosławji na jeden miesiąc, rząd jugosłowiański zakazał importu wszystkich towarów austrjackich.

Korespondenci twierdzą, że pierwsze nieporozumienie, które doprowadziło do zerwania stosunków i wybuchu wielkiej wojny światowej, miało miejsce w 1910 roku i również kością niezgody były... świnie.

JAPONCZYCY ZAJĘLI PEIPING BEZ BITWY.

Peiping, Chiny, 29. maja. — Ponieważ wojskowe władze chińskie w Peipingu nie zastosowały się do polecenia naczelnej komendy japońskiej w Chinach, żądającej, aby Chińczycy wycofali swe wojska z Peipingu, komendant oddziałów japońskich w Peipingu, zawiadomił wczoraj dowódców oddziałów amerykańskich i angielskich, że silne patrole japońskie rozpoczną stałą służbę na ulicach miasta dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom przed maruderami armji chińskiej.

Regularne wojska japońskie nie wkroczyły do Peipingu, lecz stoją na pogotowiu o kilka mil od miasta. Japończycy zajęli miasto Peiping rezerwą armji japońskiej, jaka znajdowała się stale w mieście. Zaraz po zawiadomieniu Amerykanów i Anglików o patrolowaniu miasta przez Japończyków, Japończycy objęli placówki policji chińskiej i rozpoczęli rewizje w domach, gdzie spodziewali się zastać żołnierzy chińskich.

GROZBA GŁODU ZMUSZA ROSJĘ DO SPROWADZANIA ZBOŻA Z ZAGRANICY.

Warszawa, 29. maja. — Wiadomości o wielkich zakupach zboża przez rząd Rosji sowieckiej na rynkach zagranicznych, wielce interesuje kupców tutejszych. Właściciele polskich firm zbożowych spodziewają się, że z chwilą, gdy Rosja rozpocznie import zboża z zagranicy, ceny na zboże podskoczą szybko w górę. Na pograniczu polsko-sowieckiem i rumuńsko-sowieckiem odbywa się obecnie nielegalny handel zbożem. Chłopi polscy i rumuńscy za zboże otrzymują nieraz cenne przedmioty od wieśniaków rosyjskich.

Ze wszystkich zakątków Rosji sowieckiej nadchodzą alarmujące wieści. Brak artykułów żywnościowych daje się już poważnie we znaki mieszkańcom.

Do Weteranów Armji Polskiej.

Zarząd Okręgu 1go S. W. A. P., zwołuje zbiórkę wszystkich kolegów z poszczególnych placówek w dzień 30go maja, na wymarsz po Michigan Ave., do ulicy Pershing Road, o godzinie 2giej po południu. Miejsce zbiórki przy ulicy Michigan avenue i Ontario ul. Pożądanem jest, by wszyscy koledzy stawili się w mundurach a którzy nie posiadają mundurów by przyszli z odznaczeniami na cywilnem ubraniu. Zbiórka obowiązuje wszystkie placówki ze sztandarami i administracją na czele również i kapele Okręgu 1go S. W. A. P. a jednocześnie wszystkie placówki Korp. Pomocniczych.

Cześć!

Zarząd Okr. 1go S. W. A. P.:
St. Krygowski, prezes.
B. Zubb, wice-prezes.
B. Holajn, sekretarz.
M. Peczkowski, kasjer.

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Czy pan wierzy w dziedziczność?

— Oczywiście; przecież cały mój majątek odziedziczyłem.

Hołd Narodów, Defilada i Program Na Polu Żołnierza.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

no o przemówienie. — Chicago zawsze wierne swemu hasłu „I Will," dokonało tego, czego się zobowiązało dokonać."

„Czterdzieści lat po wystawie ostatniej miasto nasze wzrosło w swoich granicach, ludności, piękności. Ta wystawa jest dowodem wielkiego poświęcenia chicagowian, wielkiej ich pracy i zapobiegliwości. W tych trudnych nader warunkach Chicago zbudowało tą piękną wystawę na miejscu, gdzie nie tak dawno temu płynęło jezioro Michigan. Cześć chicagowianom za to," powiedział na koniec pan gubernator.

Przez powstanie i burzę oklasków powitano następnego mówcę, p. James A. Farley, naczelnego pocztmistrza Stanów Zjednoczonych, który przyjechał do Chicago, aby w imieniu Prezydenta Roosevelta dokonać oficjalnie otwarcia tej wspaniałej wystawy. Wytłumaczył zaraz na samym wstępie, dlaczego Prezydent przybyć nie mógł, choć pragnął. W mowie swojej p. Farley chwalił pracę mieszkańców miasta Chicago, życzył im wszelkiej pomyślności i stokroć większego postępu w następnem stuleciu.

Na koniec odczytał gość honorowy depeszę od Prezydenta Roosevelta, który aczkolwiek żałuje, że przybyć nie mógł, nie omieszkał oderwać się od swoich obowiązków w stolicy na tyle, aby miastu Chicago i jego mieszkańcom przesłać słów kilka pochwały, podzięki i życzeń.

„Gratuluję miastu Chicago," mówił w depeszy swojej Prezydent Roosevelt, „życzę miastu temu i gościom oraz wystawie pomyślności bez granic — pomyślności nietylko wystawie jako obrazowi rezultatu pracy ciężkiej, mozolnej, ale wystawie tej, która może zjednoczyć wszystkie narody świata."

Na tem swoje przemówienie zakończył p. Farley. Kapela p. Cavello odegrała następnie hymn amerykański, który także śpiewała sławna śpiewaczka operowa, pani Cyrena Gordon, a zebrani jej wtórowali.

Z Pola Żołnierza udali się wszysc yna plac wystawy, ktόwszyscy na plac wystawy. Co widzieliśmy na wystawie piszemy o tem na innem miejscu.

Celebracja sobotnia w całości zapisana będzie w historji nietylko miasta Chicago, ale całego kraju. Takiej celebracji nie pamiętają nawet ci, którzy byli obecni na otwarciu poprzedniej wystawy kolumbijskiej w roku 1893.

„Naprzód, Chicago," oto hasło burmistrza. — Naprzód do celów wzniosłych, do wspólnej pracy, do walki z depresją — do lepszego jutra!

MAŁA GRA SŁÓW.

— Cóż pan sobie wyobraża? Pan mię ma za skończonego idjotę!

— O, nie... Nigdy nie osądzam ludzi według ich wyglądu!

THE TUTTS — By Crawford Young



Mowa Pożegnalna Gen. Góreckiego Do Polaków w Ameryce.

Drodzy Rodacy!

Objeżdżając miasta amerykańskie jako gość Amerykańskiego Legjonu i jako Prezes Światowej Organizacji FIDAC, miałem sposobność przemawiać do narodu amerykańskiego i głosić radosne hasła pokoju wypisane na sztandarze FIDAC'u.

Hasło to jest PAX, czyli pokój, wypowiedziane przez najbardziej kompetentną organizację na świecie bo składającą się z 8,500,000 weteranów różnych narodowości, którzy brali udział w gigantycznej wojnie światowej i teraz chcą uchronić ludzkość przed jej okropnościami.

Cieszy mię, że mogłem to hasło pokoju podać światu jako żołnierz polski i obywatel polski a przez to stwierdzić stanowisko pokojowe Polski.

Głosząc narodowi amerykańskiemu te podniosłe hasła pokojowe, które są sprawą całej ludzkoci, spotykałem wszędzie Was, drodzy Rodacy.

Rozpoznając Wasze polskie oblicza, chciałem czytać przedewszystkiem smutki i radości Wasze, a zarazem miałem baczne oko na objawy miłości Waszej ku zmartwychwstałej Rzeczypospolitej Polskiej, wspólnej ojczyźnie naszej.

Ojczyzna ta, dla mnie tak droga i bliska i dla Was nie jest daleką, bo Polska jest połączona ze swem wychodźtwem bezpośrednią komunikacją okrętową, która tworzy jakoby pomost między Polską i Ameryką.

Stawałem przed Wami w skromnym, lecz dumnym mundurze żołnierza polskiego, ściskałem dłonie Wasze. Miałem na myśli podniosłe chwile z okresu wojny światowej, kiedy wydaliście ze swego łona żołnierza - ochotnika i nie żałowaliście mienia swego aby przyczynić się skutecznie do odzyskania niepodległości Polski.

Obawiałem się że troski codziennego życia mogły Was oziębić dla tradycyj i ideałów polskich.

Widząc Was jednak na tylu wzniosłych obchodach, spotykając Was przy tylu okazjach, widzę, że tradycje polskie są dla Was drogie.

A kiedykolwiek wspomniałem o wielkim budowniczym Polski, marszałku Józefie Piłsudskim, z serc Waszych wyrywał się okrzyk radosnego entuzjazmu.

Opuszczając Was, pozostawiam Wam pozdrowienia Marszałka, pozdrowienia całej Polski, serdeczne moje życzenia, „Szczęść Boże."

Pozostając dobrymi obywatelami Ameryki — potężnej i szlachetnej republiki Stanów Zjednoczonych, tak bliskiej każdemu sercu polskiemu — także po tamtej stronie oceanu — pamiętajcie o Macierzy Waszej, pamiętajcie, że Polska to wielka rzecz.

NOTATKI OSOBISTE.

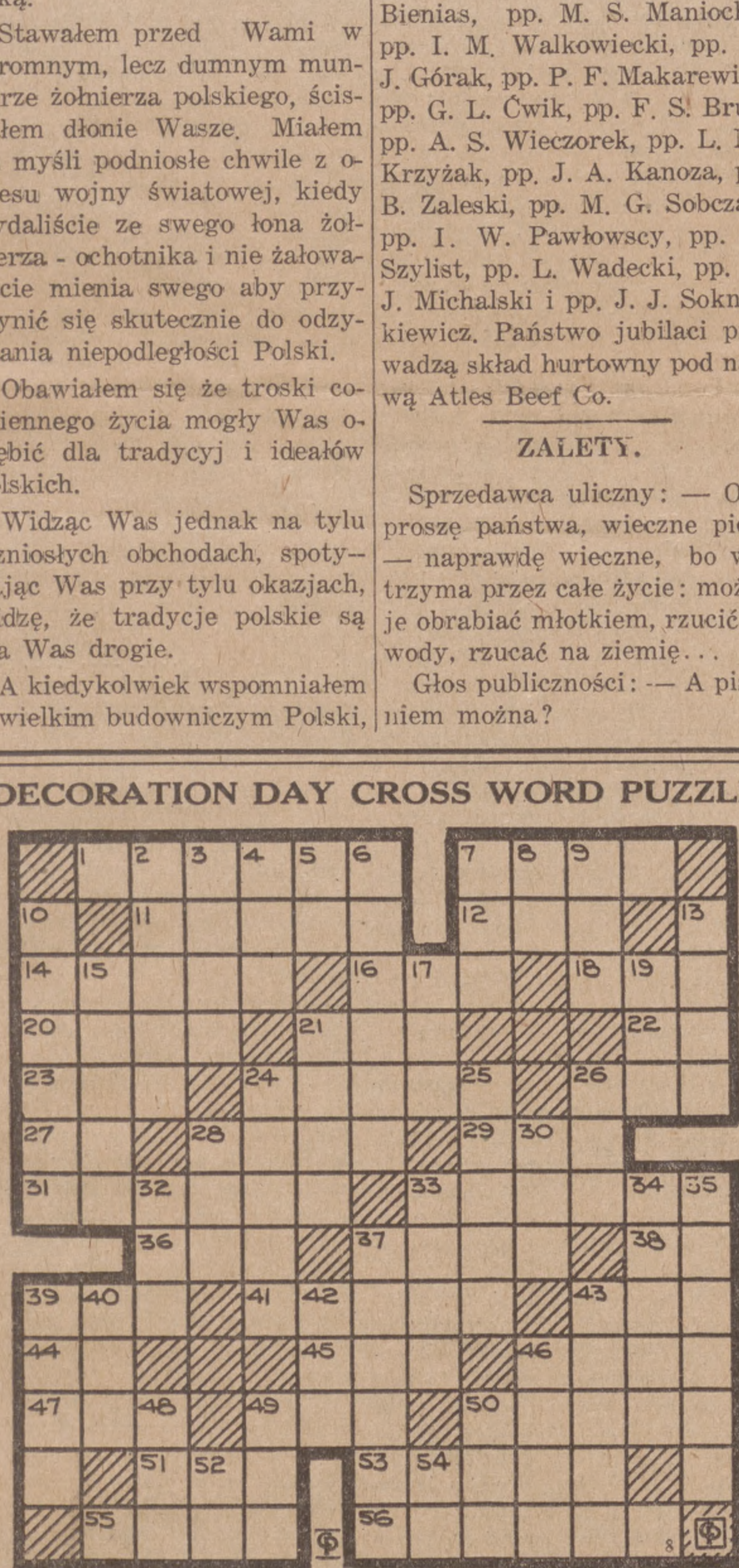
Grono przyjaciół urządziło przed kilku dniami miłą niespodziankę dla pp. J. J. Rajczak, którzy obchodzili srebrny jubileusz wzajemnego pożycia małżeńskiego czyli rocznicę 25tą. W celu upamiętnienia tej podniosłej dla nich chwili odbyło się przyjęcie gości w hotelu Lewis. Goście składali jubilatom życzenia wszelkiej pomyślności darząc ich stosownemi upominkami. Były ponadto przemówienia, deklamacje, śpiewy, ku zainteresowaniu i uciesze gości. Wśród gości obecni byli: pp. J. J. Rajczak, pp. S. K. Słonina, pp. J. A. Wadecki, pp. S. Sokniakiewicz, pp. G. S. Boliński, pp. G. Mańke, pp. J. K. Mucha, pp. C. A. Machaj, pp. B. Clitorn, pp. A. Kafczyński, pp. F. Kujawa, pp. W. Wasala, A. Lech, pp. J. S. Słonina, pp. J. M. Jakubiec, pp. J. S. Bienias, pp. M. S. Maniocha, pp. I. M. Walkowiecki, pp. J. J. Górak, pp. P. F. Makarewicz, pp. G. L. Ćwik, pp. F. S. Brud, pp. A. S. Wieczorek, pp. L. M. Krzyżak, pp. J. A. Kanoza, pp. B. Zaleski, pp. M. G. Sobczak, pp. I. W. Pawłowscy, pp. J. Szylist, pp. L. Wadecki, pp. H. J. Michalski i pp. J. J. Sokniakiewicz. Państwo jubilaci prowadzą skład hurtowny pod nazwą Atles Beef Co.

ZALETY.

Sprzedawca uliczny: — Oto, proszę państwa, wieczne pióro — naprawdę wieczne, bo wytrzyma przez całe życie: można je obrabiać młotkiem, rzucić do wody, rzucać na ziemię...

Głos publiczności: — A pisać niem można?

DECORATION DAY CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Capital of the Alaskan territory in North America
7—A penalty
11—Bathed
12—Employ
14—Mother of pearl
16—Noise
18—False hair
20—Winter vehicle
21—By
22—Compass point
23—Armed conflict
24—Worries
26—Terminate
27—And (F.)
28—Goddess of discord (Gr. myth.)
29—Sailor (colloq.)
31—Harvested
33—Account book
36—Tell untruths
37—Precious metal
38—Note of the scale
39—Crude metal
41—A herd
43—Good (Heb.)
44—Exist
45—Salutation
46—Yield
47—Feminine name
49—Era
50—More inflamed
51—Queen of the fairies
53—Pours
55—Concocted
56—Cares for

DOWN

2—A sore
3—Spikenard
4—Mother of mankind
5—Diphthong
6—Milk glands
7—Sport
8—Exists
9—Novel
10—Reply
13—Old
15—Wing-shaped
17—Anger
19—Hotel
21—Discharged a debt
24—Belief
25—Stone tablet
26—Unit of work
28—Prefix meaning upon
30—Augment
32—Beer
33—Affection
34—Eat into
35—Adore
37—Rule
39—Mind
40—Anarchist
42—Tatter
43—Concise
46—Learns
48—Eucharistic wine vessel
49—Lincoln to his friends
50—Title of respect
52—Paid public notice
54—The swordfish (Hawaii)

—3 KUPONY—

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

29-go MAJA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

$30,000 OKUPU.



Henry F. McElroy, manażer miasta Kansas City, Mo., i jego córka, Mary, za której uwolnienie zapłacił szajce porywaczy $30,000.

(Klisza Prasy Stow.)

Dwa Dni Poświęcono Obchodowi Ku Czci Zmarłych Weteranów.

Jutro Wielki Wymarsz Na Michigan Avenue.

Chicagowianie ku czci zmarłych weteranów amerykańskich jutro oglądać będą wielki wymarsz jako w dzień Wieńczenia Grobów; odbędą się także nabożeństwa, oraz obchody patrjotyczne w niemal wszystkich szkołach. Program ten odbywa się dzisiaj i jutro.

Kapitan William P. Wright, naczelny komendant G. A. R., rozpocznie wymarsz jutro z narożnika Chicago avenue i Michigan bulwaru, o godzinie 2ej po południu. Paradujący rozejdą się przy Roosevelt road.

Na czele eskorty policyjnej jutro stanie szef policj Allman. Za nim zobaczycie sławny oddział kawalerji „Black Horse Tropp," który stanowić będzie straż honorową gubernatora Henryka Hornera. Kadeci z Morgan Park Military Academy zaś stanowić będą eskortę na estradzie podczas defilady przed hotelem Stevens.

Dziewiętnaście posterunków z G. A. R. będzie miało swoich członków w automobilach, a za tymi podążać będą różne oddziały pomocnicze kobiet. Będą w wymarszu udział brali także weterani z wojen indjańskich.

Weterani z wojny hiszpańsko-amerykańskiej jak i też weterani z wojny światowej obiecali także brać liczny udział w wymarszu tym. Skauci, skautki, kadeci, strażacy miejscy i inni staną gotowi do wymarszu o czasie wyżej podanym.

Msza św. polowa odprawiona będzie jutro, o godzinie 9:30 rano przed szpitalem Edward Hines Memorial, w Maywood przez Przew. X. Eugenjusza Creegana, prowincjała Ojców Pasjonistów, w asystencji X. Franciszka A. Ryana, X. Jana Schroedera i X. Tomasz J. Reeda. Śpiewać będzie sławny chór Paulinów.

DLACZEGO OPOZYCJA NIE WYSUNĘŁA KANDYDATURY PADEREWSKIEGO?

Warszawa. Il. Kurjer donosi: Na dłuższy czas przed terminem wyborów Prezydenta Rzpltej w prasie polskiej krążyły pogłoski, jakoby wśród kandydatów na prezydenta miał się znajdować przedewszystkiem mistrz Paderewski. Na temat ten snuto najróżniejsze domysły i kombinacje. Ostatecznie jednak nazwisko Paderewskiego nie zostało wysunięte na Zgromadzeniu Narodowem.

Jak się obecnie dowiadujemy zamiar wysunięcia kandydatury Paderewskiego istniał przedewszystkiem w sferach Chr. D., która forsowała tę kandydaturę.

Zamiar ten spotkał się z odmową innych partyj opozycyjnych, zwłaszcza zaś prawicowych, co doprowadziło do rezygnacji z tego planu.

ROBOTNICY BELGIJSCY WYPĘDZAJĄ OKRĘTY NIEMIECKIE.

Antwerpja, 29 maja. — Niemiecki okręt „Watussi", który z portu Antwerpji chciał zabrać ładunek węgla, musiał opuścić port, wskutek groźnej postawy belgijskich robotników portowych. Robotnicy nietylko odmówili pracy dla niemieckiego okrętu, na którego maszcie powiewała chorągiew ze swastyką, lecz zachowywali się dość agresywnie. Ponieważ kapitan nie chciał ustąpić i zdjąć flagi, okręt musiał opuścić port bez ładunku.

Podobny los spotkał drugi niemiecki okręt „Essen", który znowuż nie mógł znaleźć robotników do wyładowania ładunku. Robotnicy portowi tłumnie zgromadzili się w porcie otoczeni przez policję, która ze względów bezpieczeństwa broniła im dostępu do okrętu niemieckiego.

Eksponaty Rady Organizacyjnej Na Wystawę w Chicago.

Warszawa. — W tych dniach Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wysłała na wystawę w Chicago szereg eksponatów własnych oraz eksponatów organizacyj z nią współpracujących, a mianowicie: Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza, Stow. "Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", Tow. Wydawnictw Popularnych i Bibljotek dla Wychodźców im. Józefa Okołowicza.

Pomiędzy eksponatami Rady Organizacyjnej znalazły się m. in. tablice, przedstawiające: naczelne organizacje polskie zagranicą, współdziałanie Rady Organizacyjnej z Polonją amerykańską, dyplomy i świadectwa Rady Organizacyjnej, wydawnictwa Rady Organizacyjnej, oraz barwne zestawienie p. t. "Co robiła Rada Organizacyjna dla młodzieży polskiej na obczyźnie".

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"



Z CHICAGO HEIGHTS.

Z PARAFJ ŚW. JÓZEFA.

X. Stanisław Doberstein, proboszcz parafji św. Józefa, w Chicago Heights, obchodzić będzie srebrny jubileusz kapłaństwa w dniu 13. czerwca. W kościele parafjalnym odbędzie się w dniu tym uroczyste nabożeństwo jubileuszowe z kazaniem o godzinie 10:30 rano, zaś dla upamiętnienia tej uroczystości odbędzie się bankiet wieczorem urządzony staraniem parafji.

*

Wczoraj o godzinie 8ej rano dziatwa szkolna uroczyście przystąpiła do pierwszej Komunji św. w kościele św. Józefa. Mszę św. odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił X. prob. S. Doberstein.

*

Polonja miejscowa wybiera się jutro na cmentarz lokalny Kalwaryjski, gdzie odprawiona zostanie Msza św. za zmarłych, o godzinie 10ej rano. Odprawi ją X. Sandek, z parafji słowackiej.

*

Doroczny popis dzieci szkolnych z okazji zakończenia roku szkolnego, odbędzie się w niedzielę, dnia 11go czerwca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7ej wieczorem.

*

Parafja św. Józefa posiada dzie dziewiątki piłkarskie i jak ścuchy chodzą, organizuje się dziewiątka piłkarska dziewcząt polskich. W dniu 4go lipca Józefowianie staną do gry z Barbarowianami.

*

Państwo Władysławowstwo Bryzgalscy, znani byznesmani tutejsi, obchodzili przed kilku dniami srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona została Msza św. na ich intencję. Dla upamiętnienia tej uroczystości, odbyło się przyjęcie gości w ich rezydencji pnr. 1445 Porland ave., którzy jubilatom składali upominki i życzenia doczekania się złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Zabudowania parafji św. Józefa zostały w tych dniach upiększone. Zamiast szpetnego płotu, obecnie są krzaki, krzewy i drzewa. Trawniki naokoło kościoła i szkoły ozdabiają grunta parafjalne.

Z Polskiej Ligi Spółek.

Posiedzenie Ligi Polsko-Amerykańskiej Spółek Budowlano Pożyczkowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 4go czerwca, o godzinie 2ej po południu, w sali Mickiewicza, 3310 South Morgan ul. Na to posiedzenie zaprasza się wszystkich urzędników spółek, gdyż będą bardzo ważne sprawy omawiane.

Prosi się **natychmiast** wysłać listy do Stanowych Senatorów, aby poparli Bill 222 tak zwany Searcy Bill i zwalczali Bill 578, któryby wyszedł ze szkodą dla spółek.

Spółki, które nie zapłaciły swego podatku proszone są przysłać takowy na ręce sekretarza. — Jan Czekała, prezes; J. P. Grzemski, sekr.

Co Słychać na Polonji.

Dzisiaj o godzinie 5ej po południu staną na ślubnym kobiercu w kościele św. Stanisława Kostki, p. Roman Karwata z panną Józefa Baron. Związek małżeński pobłogosławi X. Władysław Baron, C.R. z Marjanowa, krewny panny młodej.

*

Tygodniowe zebranie spółki Jagiełły z powodu jutrzejszego święta, odbędzie się dopiero w przyszły czwartek, dnia 1-go czerwca. Spółka mieści się pnr. 1122 Milwaukee ave. Prezesem jest p. W. A. Kaniewski a sekretarzem Jan S. Kozłowski.

PREZYDENT PODPISAŁ BIL O SPRZEDAŻY BONDÓW.

Washington, 29. maja. — Prezydent Roosevelt podpisał w sobotę akt o kontroli sprzedaży bondów i wszelkich innych papierów wartościowych i oznajmił, że „to prawo i jej skuteczna administracja są krokami w programie przywrócenia starych norm uczciwości".

Akt nadaje federalnej komisji przemysłowej daleko sięgające władze nad wydawaniem i sprzedażą bondów, akcyj itp. papierów wartościowych.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Piętnastą rocznicę odzyskania wolności wczoraj obchodzili Armeńczycy zamieszkali w Chicago wielką paradą i zebraniem masowem, jakie się odbyło w sali klubu West End's Women's, p. nr. 37 South Ashland avenue. Przeszło 500 dzieci szkolnych paradowało. H. Chakoian stał na czele tej całej demonstracji narodowej Armeńczyków.

— Gus Delagais, 6242 Vernon avenue, właściciel składu mięsa p. n. Savoey Market House, pnr. 426 East 63cia ulica, wczoraj został obrabowany z $195, a przyjaciel jego, Mikołaj Bouyoucos, z p. nr. 908 East 61sza ulica, oddał bandytom $5.

— Panna Elżbieta O'Brien z Chicago, wczoraj została wybrana naczelniczką organizacji Katolickich Córek w Ameryce, na konwencji, jaka się wczoraj zakończyła w hotelu Palmer House.

— X. Franciszek V. Corcoran, prezes Uniwersytetu De Paul jedzie do Paryża w pierwszym tygodniu miesiąca lipca, jako delegat na specjalne zebranie Ojców Jezuitów.

— Pani Katarzyna Ernest, lat 39, z p. nr. 4739 Kiona avenue dwukrotnie wczoraj wskoczyła do jeziora w celu samobójczym, ale ją od utonięcia wyratowano. W szpitalu dla chorych umysłowo nie chciała pani Ernest podać powodu dla jakiego usiłowała odebrać sobie życie. Dwukrotnie z wody wyratował kobietę tą Dawid Mandel, zamieszkały p. nr. 857 Margate terrace.

JACHT ROOSEVELTA WALCZYŁ Z BURZĄ NA RZECE POTOMAC.

Prezydent i kapitan spokojni; goście przestraszeni.

Washington, 29. maja. — Dowiedziano się wczoraj wieczór, że Prezydent Roosevelt i na wycieczce jachtem na rzece Potomac przeżyli kilka momentów obawy, kiedy na rzece rozszalała się burza, jakiej od lat nie pamiętano. Burza, której towarzyszyły pioruny i gwałtowny wicher, zaskoczyła jacht „Sequoia" około godz. 8. wieczór w sobotę daleko na rzece. Przez 40 minut statek zdany był kompletnie na łaskę wzburzonych fal.

Pan Roosevelt jest sam wytrawnym żeglarzem. Miał on oczywiście ze sobą biegłego kapitana. Ani Prezydent ani kapitan nie przejmowali się niebezpieczeństwem, które, według opowiadań pewnych gości, rzeczywiście groziło przez chwilę małemu jachtowi. Niektórzy z gości przyznawali się otwarcie, że byli przestraszeni, kiedy wicher zaczął rzucać jachtem jak łupiną z orzecha. Prezydent i kapitan zachowali zupełny spokój.

SEKR. WOODIN POZOSTANIE NA STANOWISKU.

Washington, 29. maja. — Sekr. skarbu Woodin oznajmił po powrocie z wycieczki jachtem z Prezydentem Rooseveltem, że nie zrezygnował jako członek gabinetu.

Woodin, poinformował z uśmiechem dziennikarzy, że omawiał z Prezydentem fakt, że jego nazwisko widniało na liście uprzywilejowanych klientów Morgana, zanim objął stanowisko sekretarza skarbu, że jednak okoliczność ta jest bez znaczenia, o ile chodzi o jego dalsze urzędowanie w gabinecie Roosevelta.

NONSENSE
WHEN YOU HIT TH' BALL DONT LOOK AT IT — AND TRY TO TAKE AS MUCH TURF AS YOU CAN — AND DONT REPLACE IT — ETC —
WHOOPIE — NEVADA JIM TENEST FRANKLIN MASS SHOT THIS IN
SWAN

Z JADWIGOWA.

Polska spółka p. n. „Northwestern Saving Building and Loan Assn., kótrej biura mieszczą się pnr. 2304 N. Western ave., otwiera nową serję w czwartek, dnia 1go czerwca.

Jest to jedyna spółka na Jadwigowie, która została przyjęta do Federalnego Banku Federal Home Loan Bank System.

Zarząd tworzą: S. Grzegorek, prezes; K. Maday, wiceprezes; J. P. Grzemski, sekr.; P. Pluciński, kasjer; S. Grzemski, J. Konewko, A. S. Grzemski, J. M. Wasilewski i L. Krempec, dyrektorzy.

Jutro Jackowo Gra w Piłkę.

Jutro, dnia 30go maja, o godzinie 3ej po południu, na boisku „Olson Field", przy narożniku Crawford i Diversey avenues dziewiątka piłkarzy z Jackowa i dziewiątka z parafji Our Lady of Grace zmierzą się w konteście piłkowym. Obie dziewiątki należą do ligi C. Y. O., czyli ligi Organizacji Katolickiej Młodzieży. Jackowianie w tej lidze wygrali już trzy kontesty piłkowe i stoją na pierwszem miejscu.

Będzie to kontest wart widzenia, jackowianie zapraszają......

KOBIETA ZAMORDOWANA; POLICJA SZUKA SYNA.

Flint, Mich., 29. maja. — Policja szuka napróżno 17-letniego Balfe MacDonalda, którego matkę, 54-letnią kobietę, znaleziono onegdaj rano zamordowaną w jej sypialni. Zbrodniarz zgruchotał jej czaszkę ciężkim przyciskiem do książek.

Policja dowiedziała się, że młody MacDonald, w towarzystwie drugiego chłopca, zatrzymał się przy stacji gazolinowej w sobotę po południu niedaleko swojego domu.

W ostatnich miesiącach pomiędzy matką i synem przychodziło do częstych sprzeczek, ponieważ MacDonaldowa strofowała go za późne wracanie do domu. W piątek wezwała ona do domu detektywa, który, po konferencji z matką, powiedział chłopcu, że jeżeli się nie poprawi i nie będzie posłuszny, pójdzie do domu poprawy.

ŚWIADEK W PROCESIE GANGSTERSKIM ZAMORDOWANY.

Quincy, Mass., 29. maja. — W wypełnionym wodą dole w kamieniołomach blisko tego miasteczka znaleziono podziurawione kulami ciało T. G. Currana, który przed paru miesiącami był świadkiem w procesie przeciw dwóm gangsterom, oskarżonym o postrzelenie inspektora policji w Bostonie.

W ciele Currana znaleziono osiem kul rewolwerowych. Mordercy musieli się znęcać nad nim, bowiem twarz miał straszuie zmasakrowaną i czaszkę zgruchotaną jakiemś tępem narzędziem. Policja przypuszcza, że Curran padł ofiarą zemsty szajki gangsterów.

SENAT PRZEPROWADZIŁ BIL KOLEJOWY.

Washington, 29. maja. — Bez imiennego głosowania, senat przeprowadził w sobotę bil kolejowy Roosevelta przewidujący stworzenie stanowiska federalnego koordynatora kolejowego w celu zaprowadzenia ekomij w operacji kolei.

Sen. Black wycofał poprawkę o 6-godzinnym dniu pracy, kiedy prezes Dill z międzystanowej komisji handlowej oznajmił, że Prezydent nie życzy sobie tej poprawki.

RECEPTA.

— Panie doktorze, bardzo kiepsko się czuję.

— Tak, odrazu miałem takie wrażenie. Jest pan przepracowany. Musi pan trochę więcej się oszczędzać. Czem pan jest z zawodu?

— Żonglerem; żongluję kulami armatniemi.

— Pięknie; teraz spróbuj pan przez 14 dni żonglować śrutem.

Nie należy rzucać ogryzków, łupin, pestek i t. p. na ulicę; ani papierów w tramwajach lub na ulicę.

BROOKHART „POSŁEM ZBOŻOWYM" DO ROSJI.

Washington, 29. maja. — Były senator S. W. Brookhart, radykał z Iowa, został mianowany przez sekr. rolnictwa „ambasadorem rolniczym do Sowietów". Jego pierwszem zadaniem będzie pozyskanie rynku rosyjskiego dla amerykańskich nadwyżek bawełny i bydła, wymieniając je na miazgę drzewna i rudę manganową.

Brookhart, który przez lata śpiewał hymny pochwalne dla komunizmu i Rosji „czerwonej", wszedł, jeszcze przed formalną nominacją, w kontakt z sowieckimi przedstawicielami w Washingtonie.

MILWAUKEE ZAPŁACIŁO 3 MILJONY PODATKU OD PIWA.

Milwaukee, Wis., 29. maja.— Siedem tygodni legalnej sprzedaży piwa przyniosło rządowi federalnemu blisko $3,000,000 w podatkach. Miasto zarobiło w tym czasie $14,000 za koncesje na karczmy i wyszynk piwa.

Te dochody podatkowe usprawiedliwiają aż nadto Prezydenta Roosevelta w jego przynaglaniu stanów do szybkiej akcji w sprawie zniesienia 18-ej poprawki.

"Skała Wieków".

Latarnia morska na skale Rock of Ages na jeziorze Superior, gdzie 118 rozbitków z okrętu "George M. Cox" znalazło chwilowe schronienie. Latarnik, Jan Soldeński, pospieszył rozbitkom z wydatną pomocą

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Przedwczesna Radość.

Wstąpienie rządu na drogę inflacyjną daje powód do radości w pewnych sferach, które spodziewają się podskoczenia cen a z niemi powrotu dobrobytu. Niektórzy twierdzą, że do końca roku podskoczą ceny o 25 procent a nie jest wykluczone, że podniosą się one znacznie wyżej później. Dlatego już teraz używa się tej spodziewanej zwyżki cen jako argumentu, żeby nakłonić ludzi do kupna.

Nakłanianie ludzi do kupna jest rzeczą dobrą, gdyż może ono sprowadzić większy obrót w handlu a właśnie o ten obrót każdemu z nas chodzi. Nie trzeba tylko dowodzić, że inflacja nas zbawi, że inflacja podniesie ceny. Może oną mieć tutaj wpływ, lecz na zwyżkę cen złożą się inne czynniki obok inflacji. Gdyby nasz dobrobyt zależał wyłącznie od inflacji, to z pewnością dawno opływalibyśmy w dostatkach. Tymczasem depresja gospodarcza gniecie nas w dalszym ciągu i wciąż tylko spodziewamy się, że przecież to minie.

Ogromnie dużo zależeć będzie od rezultatów światowej konferencji gospodarczej, jaka się odbędzie na przyszły miesiąc w Londynie. Sekretarz Skarbu Woodin ostrzegał przed kilku dniami, żeby nie obiecywać sobie zbyt wiele po konferencji londyńskiej zapewne dlatego, że wie bardzo dobrze, jak wielkie trudności piętrzą się na drodze do międzynarodowego porozumienia. Każdy kraj na tej konferencji będzie miał na względzie interesy przedewszystkiem własne. Najpierw sobie będzie dobrze życzył a potem dopiero innym, i dlatego właśnie przewiduje się ogromne trudności. A jednak wynik tej konferencji posiądzie na życie gospodarcze w kraju wpływ większy, jak inflacja i podniesienie cen.

Inflacja i podniesienie cen mogą tu odegrać rolę środka do osiągnięcia celu właściwego, mianowicie do przywrócenia swobodnego i wolnego obrotu handlowego, ale taka potrzeba istnieje we wszystkich krajach i bez porozumienia międzynarodowego nie może być mowy o osiągnięciu celu.

Prawo Przeciw Wyzyskowi.

Gubernator Horner wzywa legislaturę, żeby uchwaliła prawo, ustanowiające jakieś minimalne wynagrodzenie dla kobiet zatrudnionych i małoletnich. Członkowie legislatury winni się odnieść do tego wniosku z największą życzliwością, albowiem wskutek depresji powstało straszne wyzyskiwanie pracy kobiet i małoletnich. Ci z pośród reprezentantów i senatorów, którzy nie mają pojęcia o tym wyzysku, niechaj zapytają dziewcząt w sklepach departamentowych a przedewszystkiem w sklepach „łańcuchowych", ile dostają za swoją pracę oraz ile godzin zmuszone są pracować. W ten sposób dowiedzieć się można rzeczy, w które trudno będzie uwierzyć.

Stan nas nie jest ostatni w dziedzinie ustawodawstwa społecznego. Mamy niezłe przepisy, regulujące i ustalające techniczne warunki pracy, ale brak nam należytej opieki w dziedzinie wynagrodzenia. Tę lukę wypełniały dotąd unje, ale unje nie zawsze odpowiadają swemu zadaniu, często wyradzają się w organizacje szkodliwe społecznie, a następnie dzisiaj unje są zdemoralizowane, bo unja rozwija się i znaczy bardzo wiele w czasie gdy o pracę łatwo. Gdy natomiast przychodzą czasy jak dzisiejsze, unja staje się bezsilną. Dziś z braku pracy gotów jest każdy pracować za co się da i to właśnie stanowi wielkie niebezpieczeństwo wyzysku ludzi.

Dobrze więc się dzieje, że Gubernator przynagla legislaturę żeby prawo odpowiednie uchwaliła, któreby brało w opiekę tych, co dzisiaj są wyzyskiwani przez niesumiennych pracodawców. Członkowie legislatury pewnie nie ośmielą się sprzeciwiać Gubernatorowi, bo co możnaby było powiedzieć o panu, który nie chciałby chronić kobiet i małoletnich od wyzysku Z pewnością nic pochlebnego.

Nie Wszędzie Oszczędzają.

Jak to dobrze, że są partje polityczne, że istnieje między niemi współzawodnictwo, zaostrzone chęcią dorwania się do władzy. To właśnie współzawodnictwo i chęć rządzenia sprawiają, iż partja w opozycji będąca wyciąga na jaw wszystkie ujemne strony partji rządzącej i w ten sposób obywatel dowiaduje się tego, co w innych warunkach byłoby głęboko ukryte. Stwierdza się to obecnie.

Partja republikańska, wysadzona z siodła przez demokratów, nie straciła na minie. Rozumie ona bardzo dobrze, że włodarstwo demokratyczne jest przejściowe. Chodzi jej o to tylko, żeby nie trwało zbyt długo, dlatego zorganizowali republikanie specjalne biuro w stolicy stanu i tam przyglądają się zbliska, co i jak robią demokraci. Prosta rzecz, że republikanów intresują błędy demokratycznych rządów i te właśnie błędy uwypuklają, a dobrych rzeczy nie widzą. Ale na tem właśnie polega opozycja.

W rezultacie więc podglądań, republikanie stwierdzili, że między Gubernatorem Hornerem i audytorem stanowym Barretem niema zbyt wielkiej przyjaźni. Gubernator wymaga od kierowników departamentów jak najdalej idących oszczędności, a pan Barrett nie bardzo do tego chce się zastosować.

Urząd audytora stanowego znany nam jest wszystkim bardzo dobrze głównie z przed dwu laty, gdy nastąpiło masowe zamykanie banków, bowiem właśnie audytor stanowy ma władzę zamykania banków. Ale urząd audytora stanowego istnieje przedewszystkiem do rzetelnego pilnowania ich tak, aby zawsze były silne i aby nigdy nie trzeba było ich zamykać. Wymaga to utrzymywania wielkiego sztabu urzędników, tak zwanych egzaminatorów. Otóż republikanie podkreślają, że obecnie niema nawet połowy banków w porównaniu z liczbą banków z przed dwóch lat, a jednak audytor stanowy wymaga dla siebie uchwalenia takiego samego budżetu, jakim rozporządzał ten departament dwa lata temu. Właśnie na tem tle brak jest harmonji między Gubernatorem Hornerem a audytorem.

Jak to więc dobrze, że mamy dwie partje i, że może jedna wywlec na jaw sprawki drugiej. Niewątpliwie bowiem pan audytor będzie musiał spuścić coś z budżetu, gdy się dowie, że ta sprawa stała się głośna, gdyż pan Barrett wie niezawodnie, że opinja publiczna nawet demokratyczna stanie w tym wypadku po stronie republikanów.

Nasz Dorobek w Polityce.

Bardzo wpływowe jest stanowisko klerka sądu municypalnego, p. J. L. Gill, który zatrudnia u siebie zgórą 200 osób. Jest tam spora liczba rodaków naszych, jak świadczą o tem spisy imienne, ale w hierarchji urzędniczej zajmują oni ostatnie miejsca.

Następujące nazwiska figurują na liście zatrudnionych w tym departamencie:

Clara Adasko
4543 Malden Str.
St. Baran
1314 Cornell Ave.
John J. Bogacz
3110 E. 133rd Str.
Joseph Gominski
4447 S. Troy Str.
Peter Hernacki
1006 W. 31st Str.
St. Jakubowski
624 N. Ashland Ave.
Edward Kaczynski
2921 N. Springfield Ave.
T. J. Klotzke
4420 Altgeld Str.
Stella M. Kolakowski
1407 N. Hoyne Ave.
Emily Pelka
St. Kuklawski
2019 N. Damen Ave.
S. R. Kluczynski
4958 S. Hermitage Ave.
Fr. Liska
1322 W. 18th Str.
Edward Lubejko
1634 W. 18th Str.
Anton Napieralski
1911 Jefferson Str.
Joe Thomas
5212 Dakin Str.
Chas. Zaplital
2651 S. Lawndale Ave.
John Sunta
3038 W. 54th Str.
James Perzelka
2809 S. Ridgeway Ave.
Marie Palluch
2662 N. Marshfield Ave,
John Rybandt
2250 Iowa Str.
Sylvester Sikorski
8634 Colfax Ave.
John F. Smorowski
5237 Windsor Ave.
Michael Sobyra
4932 S. Karlov Ave.
Edw. P. Szumnarski
3119 Monticello Ave.
Edward Thomas
2830 N. Spaulding Ave.
Edna Witkowski
2607 E. 76th Str.
Leo J. Zintak
4636 S. Turner Ave.
Adam J. Zwicki
705 Milwaukee Ave.
Frank Jarzembowski
1921 W. Superior Str.
Alex Kahler
902 N. Marshfield Ave.
John M. Kaminski
3015 Parkside Ave.
William Pioski
2844 S. Lawndale Ave.
Cas. Scheffler
1143 N. Damen Ave.
Frank Sedor
1801 N. Hermitage Ave.
Stanley Sroka
1505 Dickson Str.
Anton Sypniewski
8649 Manistee Ave.

PROŚBA.



Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—16.-V.

Na niedzielnym Festiwalu młodzieży polskiej w Northeastern High School studenci i studentki uchwalili rezolucję, domagającą się od władz stanowych w Michiganie ustanowienia stałej katedry języka polskiego na uniwersytecie w Ann Arbor. Piękna to myśl, godna zorganizowanej młodzieży polskiej, a dodać trzeba, że ma ona wszelkie szanse zrealizowania. Przez kilka lat istniała katedra taka w Ann Arbor, utrzymywana zbiorowym wysiłkiem Polonji detroickiej i hamtramickiej. Niestety zastój ekonomiczny i zubożenie naszej Polonji doprowadziły do zniesienia katedry języka polskiego. Dziś tak się rzeczy składają, że młodzież w tym wypadku więcej może zrobić aniżeli starsi. Wszelkie poprzednie wysiłki starszego obywatelstwa, aby utworzyć stałą katedrę polską na uniwersytecie michigańskim rozbijały się o twierdzenia władz szkolnych, że za mało jest słuchaczy, aby istnienie takiej katedry było usprawiedliwione. Ze smutkiem trzeba przyznać, że twierdzenie to nie było pozbawione podstawy. Nie tylko na uniwersytecie, ale i w lokalnych szkołach publicznych zawodziły zabiegi osób szlachetnych, bo nawet tam, gdzie udało się zapoczątkować wykłady języka polskiego i literatury, najczęściej za mało zapisywało się studentów i władze miały argument, że nie opłaci się prowadzić takich kursów. Teraz, kiedy młodzież sama dopominać się będzie o katedrę, a nadewszystko, jeśli młodzież ta tłumnie zapisywać się będzie na wykłady języka i literatury polskiej, władze stanowe i miejskie inaczej zapatrywać się będą na tę sprawę.

"Dlaczego prysła gdzieś na wiatrów cztery
Szlachetna szabla od moskiewskiej szpady?
Oto dlatego, żeśmy nie umieli,
Albo nie chcieli szukać w Bogu siły.
Oto dlatego, żeśmy Boga mieli
Na ustach tylko albo po kościołach,
A nie w żywotach, a nie w sercach własnych
A nie w swych duchach, a nie w swoich czołach!" Mickiewicz.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

ROBOTY PUBLICZNE DLA 100 TYSIĘCY OBYWATELI W CHICAGO.

Jest zbrodnią wobec Boga i społeczeństwa wywłaszczać rodziny z ich domów, wyrzucać lokatorów ze skromnych mieszkań, zabierać budynki i ziemie za niepłacenie podatków przez tych, którym to społeczeństwo nie da możności zarobienia na utrzymanie rodzin, domów i ziemi.

Zastosowanie takiej sprawiedliwości jest hańbą i plamą, której społeczeństwo wstydzić się będzie po wieczne czasy! Jest więc obowiązkiem narodu bezwłocznie wstrzymać i unieważnić wszelkie wywłaszczenia czyli "foreclosures" z ostatnich dwóch lat aż do czasu, kiedy normalne stosunki umożliwią spłacenie zobowiązań.

Czyż sędziowie nasi zapomnieli, że prawo natury do życia i rozwoju człowieka jest pierwsze przed jakiemkolwiek prawem pisanem? Czyż nie jest obowiązkiem prezydenta względnie gubernatora, albo kongresu i legislatury ze względu na — wyjątkowy stan kraju — zawiesić wszelkie prawa, które przyczyniają się do pognębienia miljonów obywateli?!

Obywatele domagają się sprawiedliwości ale nie tyranji i brutalności!!

Dajcie każdemu pracę i odpowiedni zarobek — albo dajcie każdemu bezpłatne utrzymanie, przyzwoite mieszkanie i ubranie! Ale obywatel amerykański ma ambicję, dlatego on nie chce jałmużny, ale żąda pracy i zarobku!

Majątek kraju wartości $250 biljonów dolarów jest dostateczną gwarancją, ażeby wypuścić w obieg 100 biljonów dolarów, jeśli potrzeba, ażeby móc spłacić wszelkie należności depozytarjuszom w zamkniętych bankach, wszelkie bondy godziwe i morgecza; ażeby uruchomić przemysł i handel w kraju, ażeby dać pracę, zarobek i przyzwoite utrzymanie każdej rodzinie w kraju!

Dziś odczuwamy zapotrzebowanie na wszystko, co do uprzyjemnienia życia potrzeba; mamy środki do wytworzenia tego, a tylko grafciarska biurokracja w kraju z Wall ulicą na czele ociąga się z ratowaniem kraju!

Urządzamy stuletnią wystawę postępu w Chicago, a zapominamy, że miljony uczestników tejże wystawy będą przeklinać gospodarkę miasta Chicago, która pozwoliła porozbijać wszystkie prawie ulice miasta, obecnie pełne dziur i wyłomów niebezpiecznych dla życia przejeżdżających przez te ulice obywateli z całego świata!

Czyż nie powinni nasi "Ojcowie" miasta zarządzić naprawienie tych ulic? 50 tysięcy robotników, obywateli miejscowych, znalazłoby tu pracę i zarobek! Czyż kilkanaście szkieletów rozpoczętej budowy szkół publicznych ma dawać świadectwo nadal miastu Chicago, że tu panuje niezaradność i zła gospodarka?

..My wszyscy chcemy pracy, zarobku dobrobytu, więc wszyscy weźmy się do dzieła nie połową ale całą duszą! Praca i dobrobyt czekają na nas, tylko przystąpmy do tej pracy zaraz, gdyż nawet rząd we Washingtonie czeka na wezwanie, ażeby nam pomóc.

Z podatku gazolinowego, jaki opłacamy, wszystkie ulice miasta Chicago mogą być naprawione, utrzymywane i brukowane bez nakładania specjalnych podatków, jak dotychczas, na właścicieli domów, jeżeli nie pozwolimy, by te pieniądze ginęły bez śladu gdzieś w drodze.

A więc obywatele, pojedyńczo i wspólnie bombardujmy petycjami nasze rządy lokalne, stanowe i krajowe; domagajmy się stanowczo teraz zaraz, zanim się nam [illegible]

Alojzy Piskorz.

Uniwersytety w Polsce są następujące: Jagielloński, w Krakowie; Jana Kazimierza, we Lwowie; Warszawski; Stefana Batorego, w Wilnie; Poznański; Katolicki Lubelski, w Lublinie.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 29 maja, 1893 r.

Cesarz Wilhelm postanowił nadać komisarzowi niemieckiemu na wystawie w Chicago p. Wermuthowi order Korony.

Pierwszy sejm „Unji Polskiej" odbędzie się w St. Paul, Minn., na schyłku roku bieżącego.

W tych dniach przybywa do Chicago jeden ze znanych dziennikarzy warszawskich p. Krzywicki, jako sprawozdawca wystawowy „Kurjera Codziennego."

W Detroit odbyło się w niedzielę po południu poświęcenie wspaniałej nowej szkoły św. Wojciecha, przez Najprzew. ks. Biskupa Foley, w asystencji ośmiu księży polskich.

Obliczono, że po dzień wczorajszy wystawa straciła $300,000 wskutek zamykania swych bram w niedzielę.

Olbrzymi młyn djabelski (Ferris Wheel) będzie gotów na 10 czerwca. W dniu tym nastąpi pierwsza podróż napowietrzna.

W sobotę było na wystawie około 50,000 osób. Wieczorem cały Jackson Park tonął w przecudownych blaskach iluminacji.

JAZDA DO BERDYCZOWA.

— Proszę pana nie palić!
— Dlaczego?
— Bo tu jest miejsce dla niepalących.
— Tak. Bardzo możliwe, ja panu wierzę na słowo.
— Czy pan nie słyszał, że palić nie wolno? Powtarzam już drugi raz.
— Ja słyszałem, za co nie? Ale ja już tam nie siedzę, ja sze przesadziłem na drugie ławkę.
— Alež ten cały przedział jest tylko dla niepalących.
— Skąd ja to mogę wiedzieć? Za co pan tak odrazu nie powiedział?
— Tu jest wyraźnie napisane, że palić nie wolno.
— To jeszcze nic nie znaczy! To mało, co napisane! Tu jest także napisane: "Pijcie Kakao", to może ja go potrzebuję pić?
— Jak pan chcesz palić, to proszę przejść do innego przedziału.
—Mogę panu zrobicz te przyjemnoszcz — za co nie? O, już wychodzę! Ale jak tu ciasno!
. . . .
— Przepraszam pana. to przedział damski, a pan mi kopci pod sam nos takim wstrętnym dymem.
—Un mi bardzo smakuje
— Ale mnie nie smakuje. Impertynent!
— Co pani się tak rzuci? Ja puszczam dym w moje strony, to nie pani interes. Pani może na swoje miejsce do góry z nogami siedzieć i puszczać fajerwerki i rakiety to nie mój interes.
— Jeżeli pan natychmiast nie przestanie kurzyć, zawołam konduktora i każę pana stąd wyrzucić!
— Wirzucić!? Co to za powiedzenie: wirzucić! Pani może swojego pies wirzucić! Ja jezdem obiwatel, ja siebie nie pozwalam kompromitować! Zejno! wirzucić. Jak ja mam byletu, to ja sze za konduktora nie boję. Pani nie potrzebuje mnie strachacz! Ja sze z tegi miejsca nie ruszę!
— Zobaczymy. Panie konduktorze, panie konduktorze! Proszę tego pana stąd wyprosić, pali fajkę, a mnie głowa boli.
— Proszę przejść do innego przedziału, tu jest przedział damski.
— Jak to jest? Tam nie wolno palić, bo stoi napisane: "Pijcie Kakao", tu damskiego przedziału, to może ja za swoje rodzone pieniądze mam jechać na dachu? Kogo pan skompromitujesz?!
— Wyjdź pan do djabła, bo zawołam żandarma!
— Zaraz! Jak pan tak grzecznie prosi, to ja odrazu zrozumiałem, a jak z piskiem do goszeża, to ja sze nie dam skompromitować. Takie wielgie opery! Mogę wichodzić.
— Zabierz pan i tę torbę!
— Ja nię chcę!
— Zabierz pan!
— Kiedy ja nie chcę!
— Ja panu powiem, — ja nie chcę, — Bierz pan torbę, bo zawołam żandarma i wyrzucę pana razem z torbą przez okno!
— A ja panu powiem zawołaj pan sobie dwu żandarmów to ja jeszcze tej torby nie wezmę!
— Czto zdjes? Ważno eto!
— Nie chcesz!
— Ważno!
— Nie chcesz!
— Dlaczego pan nie bierze pan tej torby?
— Bo to nie moja torba.

Lenina zwłoki, zabalsamowane i umieszczone w szklannej trumnie, w mauzoleum na placu Czerwonym w Moskwie, zaczynają się psuć, dlatego zamknięto mauzoleum.

J. I. KRASZEWSKI

ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

W ostatku, szukając takiego, na któregoby się wszyscy zgodzić mogli, stawiono ks. Modeny, jako dobrego katolika, ale tego nikt nie znał i nic go zresztą nie zalecało. Zaledwie o nim mówić poczęto, gdy ponownie wiadomość przyniesiono, że Tatarzy na Pokuciu plądrują.

Hetman, a razem marszałek, w ciągu ostatnich dni, gdy już termin naznaczony dla elekcji upływał, niezmiernie był czynny ze swego urzędu marszałkowskiego, a gdy pod szopą do zbytku się zawieruszyło, stukając laską o ziemię, dwa razy ją połamał.

My z Szaniawskim, gdy wchodził, umieliśmy się wcisnąć pod szopę i staliśmy, słuchając u drzwi. Tak się nam też dostało jego przemówienie, to jest wotum usłyszeć.

Z początku dosyć nieśmiało i cicho odezwał się z tem, że Polsce potrzeba nie takiego wodza i króla, którýby się dopiero uczyć musiał, ale doświadczonego i dojrzałego; potem coraz głośniej i wymowniej, za królem-żołnierzem przemawiając — wotował za Kondeuszem.

Krótkie to przemówienie ogromne uczyniło wrażenie. Pomieszali się wszyscy, rozbity obóz francuski na nowo się około tego imienia jednoczył, — tylko Pacowie nie chcieli go dopuścić.

Ze wszystkich stron adherenci ich nosić się z tem poczęli, że Kondeusz był znanym bezbożnikiem, z kalwinem Radziwiłłem poufale przestawał, w piątki z mięsem jadał, z obrzędów religijnych się naśmiewał, — a Ludwik król dlatego faworyzował go do Polski, aby się pozbyć z Francji.

Pomiędzy tymi, co Kondeusza chcieli i Pacami i rakuskimi stronnikami, w tych dniach do takiego rozdrażnienia przyszło, [illegible]

My jak w tęczę patrzyliśmy na naszego pana, ale ten tak był spokojnym, a na oko chłodnym, jakby się niczego nie obawiał, gdy z przeciwnej strony po Pacach poznać było można, iż w nich wrzało i kipiało.

Królowa wdowa, której zastępca prymasa pomagał, — trzymała dotąd za Lotaryńskim, który nie miał żadnej nadziei, aby go wybrano. Pacowie szli z nią. Powiadano, że do niej [illegible] poselstwo, ale to z niczem powróciło, Hetman i kanclerz litewski spodziewali się Lotaryńskiego przeprowadzić, w najgorszym razie Neuburga — o Kondeuszu zaś ani słuchać nie chcieli.

Dano znać naszemu panu w porę, że Pacowie ze swym kandydatem do Koła pojechali... gdy po ogrodzie Kazimierzowskiego pałacu z francuskim posłem się przechadzał. Słyszałem, jak się odezwał do biskupa.

— Bądźcie spokojni, ja też jadę do Koła; Rakuszanina nie dopuścimy nigdy.

Siadł zaraz na koń i popędziliśmy na Wolę.

Nigdym miasta jeszcze nie widział w takim popłochu, jak dnia tego, sklepy zamykano, w niektórych domach wrota stały zaparte, Zydzi się wynosili, kupy zbrojne zewsząd zdążały na Wolę, zdawało się, że przyjdzie do starcia i rozlewu krwi.

Gdyśmy z hetmanem i niewielką garścią przybyli pod szopę, ruch między Litwą wszczął się taki, jak gdyby naraz i na naszych rzucić się chciała. Ale biskup Trzebicki zaintonował Veni-Creator — i wszyscy musieli mu wtórować, a przez ten czas poostygali nieco, rozważywszy, co z rozruchu wyrosnąć może.

Natychmiast potem województwa się rozdzielać poczęły i stawać pod chorągwiami, a hetman przy ruskim się umieścił... obok przyjaciela swego, Jabłonowskiego. To była godzina rozstrzygająca i myślę, że na nią wojewoda liczył.

Podniósł tedy głos bardzo śmiało i wymownie a nadewszystko gorąco, tak, że i suchającym serca się rozgrzały...

— O Neuburgu mowy być nie może — mówił — Lotaryński rakuskim jest kandydatem, nie chcemy go... ja głosuję przeciw... Przeciwko mianowaniu Kondeusza nie miałbym nic do nadmienienia, ale Kondeusz starym jest i zmęczonym, a nam potrzeba dzielnego i w sile wieku wodza... Kondeusz nie zna ani kraju, ani wojen naszych. I pocóż bohatera tego szukać mamy za granicami naszemi, a do cudzych uciekać się bogów, gdy w swoim gnieździe mamy jednego człowieka, wodza, który już dał dowody męstwa, rozumu i dzielności.

Przerwano mu wołaniem: — Piast! Piast!

Jabłonowski coraz goręcej ciągnął dalej, zalecając już Sobieskiego, — i przypominając zwycięzkie jego bitwy, Słobodyszcze, Pohajce, Chocim...

Ledwie mu dokończyć dano, tak wszyscy jednogłośnie wołać zaczęli:

— Vivat Piast! Vivat Joannes!

Patrzyłem się na niego, gdy się to działo, pobladł nieco, ale wnet odzyskał spokój i panowanie nad sobą. Prosił o głos... i odezwał się za Kondeuszem dla aliansów i opieki mocarstw obcych, których Piast za sobą mieć nie mógł.

Ale przerwał mu kasztelan lwowski, poważny mąż i krótkie przemówienie zakończył:

— Palec w tym Boży widzę, wotuję za Sobieskim!

Za nim już jednym chórem zgodnym wołać poczęto, okrzykując go, Aleksander Lubomirski z Krakowskiem, Czarnecki z Podlasiem, dalej województwa już wszystkie, a wielka część Litwy Sapieżyńskiej i Radziwiłłowskiej — tylko Pacowie, pociągnąwszy z sobą dwu Wiśniowieckich — krzyczeli za Lotaryńskim i królową Eleonorą, ale ani ich słychać było, ani słuchać chciano... Znalazłszy się w bardzo szczupłej kupce, bo jeszcze im odpadło dużo w samym ostatku... utonęli prawie z uporem swoim nadaremnym...

Wszystkie te mowy, krzyki, radosne nawoływania się, spory, zabrały czasu do wieczora... Mrok padał już, gdy Jabłonowski z Lubomirskim na biskupa krakowskiego nalegać poczęli, aby okrzyknął króla, którego jednogłośnie obrano...

Tymczasem Sobieski, obejrzawszy się, postrzegł, że Pacowie wszyscy z Wiśniowieckimi i wierną sobie Litwą z placu zjechali, nie bez celu.

Zabrał zaraz głos i oświadczył, że z urzędu swego marszałkowskiego, obowiązkiem będąc do strzeżenia, aby się prawu zadość działo, na ono ogłoszenie zgodzić się nie może, dopóki Litwa i ci, co opór stawili, nie zostaną pozyskani... Gdyby innej opozycji nie było — dokończył, podnosząc głos — ja veto moje stawiam i nie dopuszczę.

Za czem, gdyż już mrok padał coraz gęstszy, wszyscy się z pola rozjeżdżać zaczęli, ale hetmanowi towarzyszył orszak ogromny z okrzykami, a wszyscy go, mimo wzdrygania się jego, królem już zwali.

W Kazimierzowskim pałacu, hetmanowa już przez biskupa marsylskiego uwiadomiona o wszystkiem i pierwszy raz... najjaśniejszą prawie, a jako przez nas wszystkich tytułowana, dowiedziawszy się, że mąż nie dopuścił okrzyknięcia i z powodu Paców wszystko zwlókł, narażając elekcję swą na nieprzewidziane zmiany, przyjęła go gniewem i wyrzutami.

Nie pochwalę się tem, abym był na to patrzył i słuchał, ale wiem z najlepszego źródła, że między małżeństwem wszczął się spór żwawy i nawet kłótnia. Wpadła hetmanowa z gwałtownością na niego, wyrzucając mu, że siebie, ją i przyszłość dzieci, jakiejś fantazji poświęcał... Słuchał dosyć zimny, z początku mężnie się opierając...

(Ciąg dalszy nastąpi)

30-go Maja—Świętem Wieńczenia Grobów.

W dzień 30-go maja, w Dzień Wieńczenia Grobów, wszystkie cmentarze w Stanach Zjednoczonych zapełnione są ludźmi, niosącymi kwiaty i wieńce na groby swych krewnych i najbliższych przyjaciół. Tu i ówdzie widać weteranów Wojny Cywilnej, spoglądających z zamyśleniem na miejsce wiecznego spoczynku swych druhów. Myśl wyznaczenia specjalnego dnia na Święto Wieńczenia Grobów poległych w Wojnie Domowej, rzucona była zaraz po zakończeniu tej wojny przez Jana J. Logana, ówczesnego naczelnika organizacji weteranów, zwanej wtedy "The Grand Army of the Republic" (Wielka Armja Republiki). Święto to zostało uznane i obchodzone w dniu 30 maja prawie we wszystkich stanach, z wyjątkiem południowych, które obchodzą to święto w inny dzień, a mianowicie: Alabama, Florida, Georgia i Mississippi w dniu 26-go kwietnia; North Carolina i Kentucky w dniu 10 maja; Tennessee w dniu 3 czerwca.

Jakkolwiek Wojna Światowa ogromem swym przeszła wszystkie konflikty zbrojne w historji, Wojna Domowa była jedną z największych w dziejach świata. Po stronie północnej walczyło blisko 2,800,000 ludzi, a siła zbrojna stanów południowych wynosiła z górą 1,000,000 ludzi. W wojnie tej po stronie północnej padło 359,528 żołnierzy, — czyli więcej, niż wynosi liczba poległych Amerykanów w Wojnie Światowej.

W czasie Wojny Domowej Stany Zjednoczone były blisko trzy razy mniejsze pod względem ludności, niż są obecnie.— Cudzoziemcy, a zwłaszcza Niemcy, Irlandczycy i Skandynawczycy, odegrali znaczną rolę w tej wojnie, walcząc po stronie północnej. Innych narodowości nie było wtedy tak wiele jak obecnie. Wielka immigracja z południowej i wschodniej Europy zaczęła się dopiero po Wojnie Domowej. Włochów, Greków, Rosjan, czy Czechów, było wówczas niewiele. Stany południowe zamieszkane były głównie przez obywateli angielskiego pochodzenia i przez Murzynów.— Większość armji północnej stanowili ci, których dzisiaj nazywamy Jankiesami.

Przed wybuchem Wojny Domowej, Stany Zjednoczone podzielone były na dwa obozy — południowy, gdzie istniało niewolnictwo Murzynów na wielką skalę i północny, zwalczający niewolnictwo. — Niewolnictwo stanowiło jedno z głównych ogniw życia ekonomicznego stanów południowych. Dlatego też wszelkie zamiary, mające na celu zniesienie niewolnictwa, wywoływały na południu oburzenie i protesty. W roku 1860, prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Abraham Lincoln, wielki zwolennik zniesienia niewolnictwa. To tak podziałało na stany południowe że zrewoltowały się i wystąpiły z Unji. Następstwem tego kroku było wypowiedzenie wojny, która trwała cztery lata. — W końcu armja północna, walcząca pod hasłem zniesienia niewolnictwa i ocalenia republiki, — zwyciężyła, a tem samem zwyciężyły idee, za które armja ta walczyła.

Dla południowców zdawało się, że walczą o utrzymanie ich świętych praw, o całość ognisk domowych, a strona północna walczyła w imię Unji i wolności dla wszystkich.

Niechęć południa do stanów północnych przetrwała długie jeszcze lata po zakończeniu Wojny Domowej, a zacierać się zaczęła dopiero pod koniec ubiegłego stulecia, zwłaszcza w okresie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, w której południowcy walczyli ramię w ramię z żołnierzami ze stanów północnych.

Czas zagoił rany zadane przez Wojnę Domową, ale pamięć tych, którzy oddali życie, aby całość Unji i wolność dla wszystkich triumfowała, żyje do dziś i żyć będzie na wieki, a wyrazem tej czci i pamięci jest właśnie święto Wieńczenia Grobów, obchodzone rok rocznie w dniu 30 maja.

Korzystając dziś z wolności, spokoju i szczęścia tego wielkiego kraju, pamiętajmy o tem, że wolność ta nie spadła za darmo z nieba, jak spadała Żydom manna. Nie, została ona okupiona drogo, bardzo drogo, bo krwią i życiem tysięcy poległych żołnierzy. Pamiętajmy o ich zasługach i wzbudźmy w tym dniu cześć należną tym, którzy życie swe położyli, aby nam i potomności naszej lepiej i znośniej w tym kraju było. — Cześć im, cześć!

Tajemnicza Katastrofa Samolotu Sowieckiego.

Śmierć Ośmiu Dowódców Sowieckich.

Poznań, 29 maja. — Według wiadomości radjowej otrzymanej z Moskwy przez Rygę w Londynie, miejscowości odległej o 50 kilometrów na zachód od Moskwy, w pobliżu toru kolejowego, prowadzącego na Warszawę, wydarzyła się katastrofa wojskowego samolotu sowieckiego.

Wyjaśnienie przyczyn katastrofy trzymane jest w tajemnicy. Wiadomo jednak, że pod szczątkami samolotu zginęło ośmiu wyższych oficerów sowieckiego sztabu generalnego Czerwonej Armji gen. Triandofilów, zastępca szefa departamentu mechanizacji, gen. Kalinowskij i szef administracji generalnej armji — generał Arkadjew.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

DURING THE FIRST YEAR OF A BABY'S LIFE THE AVERAGE INCREASE IN THE SIZE OF ITS HEAD IS 4 INCHES- DURING THE SECOND YEAR 1 INCH AND DURING THE NEXT 3 YEARS, ½ INCH YEARLY

FRANK LUKE'S 14 VICTORIES (BALLOONS AND PLANES) IN 8 DAYS IS THE GREATEST FEAT IN WAR AVIATION

TOOLS, FOOD, SHELTER, ARMS, AND CLOTHING ARE ALL OBTAINED FROM THE WILD LLAMA BY THE INHABITANTS OF TIERRA DEL FUEGO, SO. AMERICA

LOOK OUT UNK! IT WON'T STAND MUCH MORE.

THE GOVERNMENT — INCREASED TAX PROPOSALS — OVERLOADED INCOME TAX PAYERS

Lwowska Piosenka.

Doskonały i zabawny feljeton Henryka Zbierzchowskiego o lwowskiej piosence, ma — proszę szanownych państwa — jeden "feler": ta "lwowska" piosenka, o której feljetonista pisze i której strofki przytacza, nie jest wcale lwowska!

Ta joj! Ta co pan też gada! usłyszę z pewnością z ust oburzonych Lwowian. Ta to przecie u Lwowi śpiewali, — a nie gdzieindziej . . .

Tak jest. Lwów jest muzykalnem miastem, ludność jego śpiewała i śpiewa (dziś coraz cieniej) — i we Lwowie kwitnie piosenka uliczna. Niestety jednak, były to i są przeważnie trawestacje obcych piosenek, przeniesionych tylko na lwowski grunt. Melodje były i są obce, teksty są przekładami, nieraz bardzo trywjalnemi! Lwów sam niestety nie tworzy i nie tworzył piosenek; — przynajmniej nie tworzył melodji, czasem dostarczał tekstu.

Przed wojną Wiedeń był głównym dostawcą "lwowskiej" piosenki. W roku 1914 sławna piosenka "lwowskich dzieci":

W dzień deszczowy i ponury
Z Cytadeli idą góry
Szeregami polskie dzieci
Idą tułać się po świecie!...

posłużyła się popularną melodją wiedeńskiego kupletu: — "Wenn das der alte Petrus wueste."

Przytoczona przez Zbierzchowskiego (trzy tylko zwrotki), "cudna piosenka o Brzuchale, szeregowcu z r. 1831," śpiewaną przez śp. Żelazowskiego, nie jest wcale piosenką lwowską ani wogóle polską, jest (lichą) trawestacją bardzo przed 60 laty popularnej francuskiej piosenki pt. "Les deux gendarines," ze sławnym refrenem:

Brigadier, repondit Paudore,
Brigadier, vous avez raison.

Autorem tej piosenki, typowo francuskiej, dowcipnej, a w polskim przekładzie strywializowanej, był jeden ze znanych feljetonistów paryskich z początków III cesarstwa; nazwisko niestety wyszło mi z pamięci.

A "Banda," Ludwikowskiego—to stary wiedeński Gassenhaur.

Piosenki, rzekomo lwowskie, mają zawsze, jak wspomniałem, melodję obcą, a teksty zwykle dość nieudolne. Czasem jednak przecie który z dowcipnych literatów dostarczał doskonałego tekstu. Zbierzchowski zapomniał przytoczyć w swym feljetonie pyszną starą "Zabawę weteranów," z tekstem groteskowym pióra istotnego majstra.

Dziś zabawa weteranów,
Każdy zna tych panów,
Bo w każdą niedzieli
Tam zabawy wieli —
A komitet za wstęp bierzy
Czterdzieści halerzy —
Tyle się należy,
I już!

Refren:

A muzyczka tirli, tirli,
A muzyczka rżnie,
Bo przy muzyczce goście bawią się.
Wszystko jedno, czy to męska czy
czy to damska jest,
Byle rżnęła fest — i już!
Potem każdy się zachwyca,
Wchodzi cud dziewica,
Malowane lica—i szuka kibica—
Ali ona go nie znajdzie,
Ona jest bidaczka,
Pójdzie do Babaczka
Na szmelc...

(Babaczek — to pono był fabrykant kiełbasek końskich. — Sławę jego utrwaliła pieśń.)

Aż tu nagle o północy
Wchodzą dwaj cywili,
Podrapane gęby, włosy jak badyli.
Przysiedli się do wojskowych
I nic nie mówili, potem w mordy
bili,
Ta już..

Albo piosenka o Bombachu (Heil Bombach!):

Niech pan się nastracha,
dziś bal u Bombacha,
a będzie tam rejwach i ścisk.
Nie jeden z swej gęby
pogubi tam zęby
i w uścisku dostanie gdzieś w pysk.
A kto chce w kieszeni
mieć to zaproszeni,
niech wali z wystawy na szpic,
akademiki na kiszki
dostaną tam zniżki,
batjary nie płacą tam nic.

("Bombach," szynk pod kręconemi słupami na rogu ulicy Pańskiej i Kochanowskiego).

Darujcie, szanowni Lwowianie i sympatyczny feljetonisto, żem odważył się zlekka nadeptać na paluszki "lwowskiej" piosenki. Nie traćcie humoru i śpiewajcie dalej! Ale starajcie się w większej mierze niż dotychczas, śpiewać na własną nutę.

I dodam na pociechę, że Kraków, choć znacznie mniej rozmiłowany w piosence od Lwowa, przyswajał sobie również w podobny sposób wiedeńskie melodje i teksty. "Krakowski ja fijakier" — przyjechał wprost z Wiednia.

Z. Sz.,
w "Il. Kurj. Codz."

PADEREWSKI CZŁONKIEM HONOROWYM POLSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO.

Warszawa, 29 maja. — Polskie Tow. Tatrzańskie obchodziło w Zakopanem 60-lecie swej działalności. W związku z tą uroczystością, członkami honorowymi towarzystwa mianowano: Jana Ignacego Paderewskiego, prof. Goetla, prof. Sosnowskiego, gen. Marjusza Zaruskiego, założyciela i prezesa Pogotowia Tatrzańskiego, oraz pp. Szymanowskiego Karola, Escarre i Osieckiego.

THE TUTTS By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

AT A NEIGHBORHOOD MUSICAL THEY PLAYED A PIECE THAT DAD GETS ON THE RADIO EACH MORNING— WHILE HE DOES SETTING UP EXERCISES

HE'S DOING EXERCISES!

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1574 Milwaukee Ave., Róg Damen, Nad Apteką Northwestern. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

KAŻDY MIESIĄC JEST MIESIĄCEM ZDROWIA.

Miesiąc maj uznany jest wszędzie w Stanach Zjednoczonych jako Miesiąc Zdrowia Dzieci. W czasie tym czynione są starania specjalne, by uchronić dzieci przed dyfterją i przed innemi chorobami. Ale jesteśmy przekonani, że każdy czułby się szczęśliwszym i zdrowszym, gdyby każdy miesiąc w roku uważał jako miesiąc zdrowia. Im prędzej to zrozumiemy, tem prędzej zmniejszy się panowanie chorób, a tem samem i śmiertelność w całym narodzie.

Wiele ludzi, prawdopodobnie olbrzymia większość z nas, pozostaje pod kontrolą nałogów. Wiele gospodyń domu, poczuwa się, jak gdyby do jakiegoś moralnego obowiązku, do oczyszczenia domu każdej wiosny. Dlatego to niemal w każdym domu panuje nieporządek każdej wiosny. Dlatego to niemal w każdym domu panuje nieporządek każdej wiosny prawie przez cały tydzień, wszyscy czują się nieswojo i niejeden raz wyłaniają się nawet kłótnie z tego powodu. Dlaczego? Ot poprostu dlatego, że „czyszczenie wiosenne" stało się nałogiem. W rzeczywistości jednak dobra gospodyni domu utrzymuje dom w czystości każdego dnia i w żadnej porze roku nie widać tam potrzeby do „generalnego czyszczenia".

Każdy człowiek powinien zająć takie same stanowisko, jakie zajmuje dobra gospodyni, o ile idzie o jego zdrowie. Każdy dzień w roku powinien być dniem zdrowia dla każdego z nas, dla dziecka, czy dla dorosłej osoby. Ale większość ludzi postępuje tak jak te owe gospodynie, które czekają aż na odpowiedni sezon w roku, by zabrać się do czyszczenia domu. Tak n. p. jest ogromna liczba mężczyzn i kobiet, którzy polegają wyłącznie na różnych sztucznych środkach, służących do przeczyszczenia, następnie są inni, którzy polegają na środkach, ułatwiających trawienie; inni znów używają różnych pigułek, by mogli spać itd., itd. Pigułki, pigułki i jeszcze więcej pigułek.

Tymczasem faktem jest, że ciało ludzkie domaga się bardzo mało lekarstw, jeżeli staramy się, by każdy dzień był dniem zdrowia, co również oznacza, że każdy miesiąc jest miesiącem zdrowia. Przedewszystkiem jednak ciało nasze musi być doprowadzone do porządku, co oznacza, że musimy mieć kompletną egzaminację lekarską, a najlepszym czasem do tego, jest dziś, jest czas teraźniejszy. Następnym krokiem jest zastosowanie się do wskazówek lekarza. On wam powie, co możecie, a czego nie możecie robić, lub czynić. On wie i należy go posłuchać.

Lekarz wasz niewątpliwie powie wam; że powinniście mieć o ile możności jak najwięcej świeżego powietrza; że powinniście przynajmniej część drogi do pracy odbywać pieszo; że powinniście spożywać dużo jarzyn, zwłaszcza liściastych i że parę jarzyn surowych powinno wchodzić w waszą djetę codzienną; że powinniście mieć przynajmniej raz na dzień owoce, świeże o ile możności; że powinniście spożywać przynajmniej jedną kwartę mleka codziennie; że powinniście odpocząć kompletnie na kilka minut przynajmniej dwa razy w czasie dnia; że powinniście oprócz tego mieć godzinę odpoczynku, że powinniście mieć częste kąpiele, każdego dnia o ile możności i że powinniście zapewnić waszemu ciału przynajmniej 8 godzin snu każdego dnia w dobrze przewietrzonej sypialni.

Jeżeli zastosujecie się do tych reguł, obejdziecie się zupełnie bez lekarstw i pigułek. Każdy dzień będzie dla was dniem zdrowia. Nie myślcie, że nie przedstawiają one wartości dla was dlatego, że nic nie kosztują. Spróbujcie zastosować się do tych reguł przez jeden miesiąc, a zauważycie takie zmiany w waszem zdrowiu, że stosować się do nich będziecie zawsze.

Dr. Shirley W. Wynne,
komisarz zdrowia
m. New York.

Organizacja Studentów Polskich w Instytucie Lewis.

Czując potrzebę organizacji w celu studjowania historji ojczystej, zapoznania innych z kulturą polską i w celu wzajemnego pomagania sobie w pracy naukowej, młodzież polska, uczęszczająca do Lewis Instytutu postanowiła stworzyć swoje towarzystwo.

Na pierwsze posiedzenie organizacyjne przybyli: panny L. Adamkiewicz, C. Bonczkowska, W. Makuszyńska, C. Niedzielska i E. Zabawska; panowie: J. P. Fox, H. Krueger, P. Kwiatkowski, W. Łukaszewski, Majewski, S. Niewęgłowski, H. J. Nowak, W. Pikulski, S. Rożański, E. A. Szczepański, Smytkowski i A. J. Wieczorek.

Zebrani wybrali z pośród siebie komitet, który ma opracować cele, do których towarzystwo dążyć powinno i stworzyć silną organizację w tej instytucji wiedzy. Do komitetu weszli: panny C. Bonczkowska i C. Niedzielska; panowie J .P. Fox, H. J. Nowak i E. A. Szczepański.

Biorąc pod uwagę liczbę studentów w Lewis Instytucie należy się spodziewać, że już w niedalekiej przyszłości stanie do pracy w towarzystwie kilkudziesięciu studentów i studentek.

Wielkie uznanie należy się prof. Kozaczce za współpłacę w organizowaniu tego towarzystwa.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z PARAFJI ŚW. BARBARY.

Delegaci Osady Zjednoczenia oraz członkowie i członkinie wszystkich towarzystw należących do Zjednoczenia P. R. K., według uchwały zbiorą się na nabożeństwo żałobne za zmarłych jutro, w dzień Wieńczenia Grobów, o godzinie 7ej rano do kościoła św. Barbary. Wszyscy raczą się zebrać na podwórzu szkolnem o godzinie 6:30, poczem wspólnie udadzą się do kościoła. — Tak nam donosi prezeska Antonina Moskal.

SEZ YOU Answers

1. False. Mississippi. 2. True. 3. False. Puppets worked by strings. 4. True. 5. True. 6. True. 7. False. Caspian sea. 8. False. Ulysses Grant. 9. True. 10. False. Battle of Lexington.

Z MŁODZIANKOWA.

Dorocznym zwyczajem klub Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago urządza jutro akademję ku uczczeniu pamięci obywateli polskiego pochodzenia. Akademja poprzedzona będzie nabożeństwem w kościele śś. Młodzianków, o godzinie 9ej rano, podczas którego wygłoszone będzie kazanie zastosowane do okoliczności. Przed nabożeństwem odbędzie się pochód. Zbiórka dla biorących udział będzie o godzinie 8ej rano przed salą Augustyna, przy Cornell i Elizabeth ulicy. Pochód pójdzie ulicami Cornell do Milwaukee, Walton, Ashland ave., Chicago ave, Armour ulicą i do kościoła. Na czele pochodu pójdzie policja motocyklowa. Za nią komitet akademji, urzędnicy, potem dobosze z Posterunku 4-go T. Roosevelta w mundurach, potem urzędnicy klubu Polsko Amerykańskich Obywateli, a za nimi żony i rodziny zmarłych obywateli, potem orkiestra Unji Polsko Amerykańskich Muzykantów, a przy końcu goście i członkowie klubu. Po nabożeństwie pochód pójdzie ulicami Superior do Noble, Huron, Paulina do sali Pranicy gdzie odbędzie się akademja, podczas której przemówienia wygłoszą zaproszeni mówcy. Przewodniczącym programu będzie p. Franciszek J. Kruppa, a sekretarzem p. Stefan Biskup. Do komitetu jutrzejszego obchodu wchodzą: Józef Smolka, Stefan Biskup, Szymon Rausch, Jan Kosek, Paweł Wieczorek, Sebastjan Zembal, Józef Palasz i Karol Roch.

Na Korzyść Szpitala Matki Bożej z Nazaretu.

Tow. Pań Opieki nad Szpitalem Sióstr Nazaretanek, oddział starszy, urządza na korzyść tegoż szpitala zabawę karcianą, we środę, dnia 31go maja, w sali recepcyjnej przy szpitalu, pnr. 1120 N. Leavitt ul., począwszy o godz. 8ej wieczorem. Całkowity dochód z tej zabawy obrócony będzie na fundusz pokrycia kosztów reprezentacji szpitala Matki Bożej z Nazaretu w wszechświatowej wystawie stuletniego postępu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż każda z członkiń przyprowadzi z sobą przyjaciółkę lub jakiego innego gościa o ile będzie możliwem do zrobienia. Nagrody wejścia jak również ciasta będą ofiarowane przz członkinie komitetu i przyjaciół.

Pozatem zaszczycą niezawodnie obecnością swoją zabawę w przyszłą środę wszyscy przyjaciele i sympatycy. Komitet tej imprezy tworzą: panie M. Mc Cabe, przew.; E. Roling, prezeska; W. McCabe, sekr. Pozatem członkiniami komitetu są panie: L. Grotowska, E. Kirsten, C. Szczepańska, T. Plent, P. Mindak, J. F. Ruszkiewicz, M. Krupińska i L. Przygocka.

ZNAJOMOŚĆ LUDZI.

— Ten złoty zegarek, który mi ciotka dała na imieniny, z pewnością nie jest ze złota.

— Czy tak dobrze znasz się na złocie?

— Nie, na złocie nie, ale na ciotce.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Ohio river empties into the Missouri river			
2. Washington and Oregon are separated by the Columbia river			
3. Marionetts are mythical giants			
4. The Island of Luzon is in the Philippines			
5. Ambidextrous means equally dexterous with both hands			
6. Capillaries are the tiny tubes that connect arteries with veins			
7. The Volga river empties into the Black sea			
8. Abraham Lincoln was the first president to be elected after the Civil war			
9. The term "cantilever" is applied to bridges			
10. The first battle of the American Revolution was the Battle of Bunker's Hill			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

LEPIEJ ZAWSZE WZIĄĆ SWOJEGO NIŻLI CUDZOZIEMCA.

Jeżeli się rozpatruje sprawę mieszanych małżeństw, czy to pod względem religijnym, czy też pod względem narodowym, zazwyczaj rozważa się ją z punktu widzenia interesów danego wyznania lub danej narodowości.

Wątpliwości nie ulega, że często budzi się prawdziwa i głęboka miłość wzajem u dwojga młodych osób, należących do rozmaitych grup towarzyskich, kościołów. Wzajemny szacunek, wzajemny sympatja, wzajemne upodobanie. Może nawet być, że z takich par bywają czasem wzorowe małżeństwa.

Ale naogół rzec można, że codzienne i wieloletnie pożycie wspólne wymaga raczej wspólnego pnia, aby zrozumienie wzajemne było zupełne. Nie wiem, czy wiele z was zauważyło, że w codziennem życiu bardzo rzadko odzywamy się do siebie całemi zdaniami, należycie zbudowaną logiczną tyradą. Najczęściej mówimy do siebie symbolami. Takim symbolem może być jedno słowo ze znanej piosenki dziecięcych lat, albo cytat ze znanego powszechnie wiersza lub dowcipu, porównanie ze znanej wszystkich bajeczki, odblask pewnej chwili w obrzędzie religijnym, gra słów, możliwa tylko w tym jednym języku. Te wszystkie — że tak powiem — odruchy mózgowe stanowią kreseczki, jakiemi rysujemy nasze myśli na tle naszej umysłowości, zebranej w naszem swoistem otoczeniu z tych wydarzeń, lekcyj, zasłyszanych dykteryjek, jakie stanowią pokarm naszego dziecięcego światopoglądu.

Jeżeli nasz towarzysz życia ma umysłowość, nasiąkniętą temi samemi drobnemi doświadczeniami, podobnemi wydarzeniami, lekcjami i dykteryjkami, wmig zrozumie sens każdego rzuconego cytatu w odniesieniu do bieżącej rozmowy. Zrozumie symbol.

Takie porozumienie, takie wzajemne zrozumienie się ułatwia, ba, powiem: umożliwia, współżycie. Bez takich symbolów byłoby życie zgoła niemożliwe. Przedstawcie sobie: gdyby tak trzeba każdą myśl wyrażać w pełnej formie jej gramatycznej i logicznej. Wszak to byłaby katorga.

Nie w tem zatem leży, mojem zdaniem, niebezpieczeństwo mieszanych małżeństw, by one miały prowadzić do niesnasek i sporów o religję lub patrjotyzm. Widzimy wiele domów, gdzie istnieje różnica kościoła lub narodowości, a jednak nigdy niema tam sporów ani dyskusyj religijnych lub narodowych. Zgoda i wzajemne poszanowanie jest przykładne. Ale bywa często niezrozumienie, wynikające stąd, że tło najprostszych przyzwyczajeń jest odmienne, że jedno nie zna najpospolitszych obrazków mentalnych drugiego, jego oklepanych porównań, utartych dowcipów, wygodnych do posługiwania się niemi, jak symbol dla chemika lub pieczątka gumowa dla registratora.

Pomijając tedy wszelkie względy ogólne, — o dobro swego narodu i swego kościoła — biorąc rzecz jedynie ze stanowiska osobistej szczęśliwości, powiedzieć można, że najlepsze małżeństwa są te, w których oboje małżonkowie są możliwie zbliżeni do siebie pochodzeniem, sferą towarzyską, stanem majątkowym, umysłowością gromadzką. Tak ze wstydem powracamy do indyjskiej kastowości.

A także zbliżeni do siebie osobistemi upodobaniami, temperamentem, nawyczkami. Kłótliwa kobieta może sobie palce pogryść przy mężu, nie znającym się na sztuce podtrzymywania kłótni. Ustępliwa kobieta może wypłakać worek łez przy swarliwym mężu. Ale jeżeli oboje lubią sport przymawiania się sobie, raźniej im obojgu, a po rzetelnej sprzeczce oddychają oboje oswobodzeni i zasiadają zgodnie do stołu.

Nie może być nigdy dobrego porozumienia między mężem, uważającym dom za "lunch room", dokąd się wpada na chwilę, by prędko zjeść i pójść, a właściwe życie prowadzącym poza domem, — a domatorką, której całe istnienie skupia się około ogniska domowego. Tak samo wzajem nie może znaleźć szczęścia domowego mężczyzna, pragnący zbudować w domu kaplicę szczęśliwości, przy żonie mającej zrozumienie tylko dla wrażeń towarzyskich i przyzwyczajenie oddychania tylko atmosferą zgromadzeń lub partyj bridżowych.

Podobnie też nie będzie się czuł swobodnym mąż, przyzwyczajony do szczodrego wydawania pieniędzy, obok żony zgryzionej na widok każdego zbytecznego wydatku, ani też żona, przyzwyczajona do dostatniego używania życia przy mężu, mającym "węża w kieszeni".

Zofja.



SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.

Anne Adams Modełko 2652.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i 1-6 jarda 5½ calowej koronki.

SKROMNA SUKIENKA DO PRACY.

Modełko 766.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅜ jarda 35 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żadanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

WIFE PRESERVERS



Iron the lace trimming of your underthings on a soft pad and on the wrong side

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wiosenne Cierpienia Skóry.

Po za przepisami higjeny ogólnej, o czem wspominałam w poprzedniej pogadance, na wiosnę należy jeszcze zwrócić baczną uwagę na miejscowe zabezpieczenie skóry naszej od ujemnego wpływu wiosennych wiatrów, słoty, a nawet i słonecznych promieni.

Na pierwszym planie stoi tu tak często spotykane opierzchnięcie twarzy i rąk, jako części ciała, bezpośrednio narażonych na wpływ wyżej wspomnianych czynników. Otóż, ażeby uchronić się od tego cierpienia, należy mieć na uwadze, że opierzchnięcie jest to objaw, spowodowany nadmiernem wysuszeniem skóry, należy więc zawsze przed wyjściem na ulicę natłuszczać twarz jakimś łagodzącym kremem, którego działanie polega nietylko na zmiękczeniu naskórka, ale i na uchranieniu go od zbytniego wysuszenia.



Modna kombinacja kolorów białego i czerwonego. Biała spódniczka i bluzka we wzory czerwono-białe. Do tego miękki biały kapelusik z czerwoną wstążką i białe buciki ubrane czerwonemi paskami.

Co do rąk, to wystarcza zazwyczaj noszenie rękawiczek, z tem jednak zastrzeżeniem, by po myciu ręce były zawsze dokładnie wysuszone. Tutaj pozwolę sobie zauważyć, że dokładne spłókiwanie twarzy i rąk z mydła jest nietylko niewskazane, ale i szkodliwe, pod warunkiem jednak, że do mycia używamy dobrego przetłuszczonego mydła. O ile noszenie rękawiczek i wcieranie malej ilości piany nie uchroni od pierzchnięcia rąk, należy wcierać krem, chociażby o następujących składnikach; lanoliny mentolowej 10,0 gr. wody wapiennej 6,25 gr., salolu 0,5 gr., perboranu cynku 0,25 gr., oleju stearynowego 8 kropel i olejku nerolowego 3 krople. Po wtarciu powyższego kremu dobrze jest przypudrować mąką ryżową.

Wrażliwe twarze należy na wiosnę zawsze myć w ciepłej wodzie, dodając do miednicy garść otrąb lub też skrobi. Mydło nie powinno wpływać na podrażnienie, o ile będzie ono przetłuszczone i w dobrym gatunku.

Z kremów łagodzących wymienić mogę następujący: saletranu hismutu białego 1.0 gr., gold kremu 1.0 gr., nalewki benzoesowej 10 kropel i olejku fiołkowego 4 krople.

Drugim przykrym wynikiem ujemnego wpływu wiosennych warunków atmosferycznych jest zjawianie się różnego rodzaju plam, z których piegi zajmują dominujące miejsce. Tutaj środkiem zapobiegawczym będzie przedewszystkiem chronienie twarzy przed słońcem. W tym celu należy nosić wolaki, które w sezonie obecnym są nawet i modne; dobrze zabezpieczają od słońca również parasolki, szczególniej w kolorze bronzowym, lub z odcieniem czerwonym.

Na noc dobrze jest stosować okłady z wody destylowanej 45,0 gr., nalewki benzoesowej 5,0 gr. i wody utlenionej 50,0 gr. Również dobrze robi wcieranie mleczka, które według Ris-Paquot'a może mieć skład następujący: obranych migdałów gorzkich 2,5 gr., wody różanej 100,0 gr. i nalewki benzoesowej 1,5 gr.

Na cery suche prof. Gastou zaleca następną pomadę: wosku białego i masła kakaowego po 12 gr., olejku z migdałów słodkich 10,0 gr. i cytrynowego soku 1,0 gr. Na cery suche odpowiednie będzie również co następuje: mydła marsylskiego i miodu narboneńskiego po 2,0 gr., boraksu 5,0 gr., wody różanej 3,0 gr. i nalewki benzoesowej, a także olejku myrrowego po 1,0 gr.

W wypadkach, gdy skóra twarzy już przybrała niepożądany ciemny odcień, Gaston zaleca t. zw. krem "Ninon de Lenclos", którego skład jest następujący: mleka świeżego ½ szklanki, sok z 1 cytryny i mały kieliszek wódki.

Na wiosnę spotykamy się dość często również z różnego rodzaju podrażnieniami skóry twarzy. W tym wypadku należy zastosować ścisłą djetę i usunąć wszystko, co mogłoby wpływać podniecająco. Dobrze zrobi wówczas picie codziennie po szklance naparu z polnych bratków, chmielu, lub też tysiącznika. do mycia zaś należy używać ciepłej wody z dodaniem na miednicę 2 gr. sodku benzoesowego lub tyleż sodku fosforowego. Po myciu w wielu wypadkach wystarczy wcieranie w podrażnione miejsca jakiegoś łagodzącego kremu, np. o składnikach następujących: gold kremu 4,0 gr., lanoliny 1,5 gr., wazeliny 1,0 gr. i tlenku cynku ½ gr.

Przy wysypkach, tak często zjawiających się, lub też zaostrzających się w miesiącach wiosennych, baczną uwagę należy przedewszystkiem zwrócić na żołądek, kiszki i wątrobę. U artretyków bowiem, szczególniej w tym czasie wspomniane organa mogą powodować różne skórne niedomogi. Tak np. zbytnia nadkwasowość lub też alkaliczność jest w wielu wypadkach powodem trądzika i różnego rodzaju pryszczów u artretyków. A wszak na wiosnę tak łatwo o wyjście z normy przez nieodpowiednie odżywianie, a właściwie przez nadużywanie spożycia różnych nowalji.

Częste zapalenie skóry, pokrzywki i swędzenia mogą być powodem jedynie tylko cierpienia wątroby. To też zwrócenie uwagi na żołądek i wątrobę jest pierwszym obowiązkiem przy leczenie tego rodzaju przykrych objawów. Miejscowo wówczas może wystarczyć tylko mycie w zimnej wodzie i pudrowanie zwykłym talkiem z dodaniem 10% cynku.

Niezwykle modny w tym sezonie kostjum damski, skrojony po męsku.

W wielu też wypadkach spotykamy się z wysypkami, pochodzącymi z zatrucia wydzieliną niektórych roślin. U nas na pierwszym planie należy postawić ładny kwiatek, zakwitający wczesną wiosną, a mianowicie prymulkę. Wysypka taka ma charakter pokrzywki i nieraz bywa trudna do djagnozowania, albowiem wyglądem swoim niczem się nie różni od wysypek, pochodzących z zatrucia środkami pokarmowemi. Leczenie tego rodzaju wysypek jest bardzo proste, gdyż polega na usunięciu kwiatka z lokalu, miejscowo zaś wystarcza zwyczajny talk.

Z plamami żółtemi, występującemi zazwyczaj w porze wiosennej na piersiach, w okolicy mostka u osobników wątłych, u których na wiosnę odżywianie zaczyna szwankować, walczymy, wzmacniając organizm przez odpowiednie odżywianie, miejscowo zaś stosuje się wcieranie 10% rozczynu tiosiarkanu sodowego.

Opryszczki, polegające na tworzeniu się pęcherzyków z zawartością surowiczą, umiejscawiających się zazwyczaj na wargach, lub też skrzydłach nosa, co w mowie potocznej nazywa się "febrą", leczy się najskuteczniej zasypywaniem talku z 10% cynku. Stosowanie wszelkiego rodzaju kremów, maści lub też płynów znacznie przedłuża cierpienie, albowiem rozmiękcza naskórek, który pęka, przez co otwiera się podatne pole dla rozwoju bakteryj.

A teraz na zakończenie wspomnę, że cały szereg cierpień (nietylko skóry, ale i nerek) bywa spowodowany zatruciem składnikami, znajdującemi się w niektórych kosmetykach. To też na wiosnę, kiedy organizm jest szczególnie wrażliwy, powinno się być bardzo ostrożną przy wyborze środków kosmetycznych, a szczególniej farb do włosów i brwi. W żadnej porze roku nie spotykamy się z taką ilością cierpień, pochodzących z zatrucia tego rodzaju, jak na wiosnę, przyczem panie zazwyczaj zaznaczają, że bynajmniej nie stosowały nowych środków. I nic dziwnego; organizm był mocniejszy, więc zwalczał wprowadzone do niego środki trujące, na wiosnę jednak, gdy stał się nieco słabszy, nie mógł dać sobie rady w nierównej walce.

D. Z. Rostkowska.

Z Dziejów Damskiego Kapelusza.

Już pod koniec 13-go wieku, nosiły kobiety nakrycia głowy w kształcie beretów. Na początku 14-go wieku zmieniła się ta moda i na obrazach widzimy postacie niewieście w czapkach, tworzących z obu stron głowy rogi spiczaste.

Po pewnym czasie nastąpiła wielka zmiana. Księżna Izabella bawarska wprowadza t. zw. "hennins," owe wąskie stożkowate nakrycia głowy, wysokości do 40 centymetrów, z których czubka zwieszał się z tyłu welon. Tak znane również z licznych obrazów owe "hennins" księżny Izabelli, — wywołały sprzeciw ze strony duchowieństwa, uważającego je za zbytek rujnujący i demoralizację, dopiero jednak w połowie 15 wieku, panie przechodzą do nakryć głowy, które możnaby już nazwać naprawdę kapeluszami — według pojęć dzisiejszego wieku.

Epoka wszakże renesansu wywołuje w tym zakresie nowy przewrót. Małżonka króla Franciszka I, rodem Hiszpanka — wprowadza modę dużych, czarnych kapeluszy filcowych, noszonych po męsku. — Królowa Katarzyna Medici nosi małe, trójkątne kapotki z czarnego aksamitu, ozdobione po brzegach perłami lub piórami.

Moda tych kapotek zmieniających się co do kształtu i sposobu noszenia, pozostawała do 19-go wieku. Wreszcie ustąpiła miejsca wielkim kapeluszom kolistym o długich piórach strusich, przedstawiających nieraz prawdziwe dzieła sztuki, co widzimy na portretach Romneya lub Lawrenca.

RADY KUCHENNE.

Zrazy Wołowe po Warszawsku.

Ładny kawałek chudej wołowiny, najlepiej tak zwanej "zrazowej" pokrajać na części, grubości koło pół cala. Następnie każdy zraz zbić dobrze tłóczkiem lub wałkiem uważając, żeby nie zbić zanadto, co spowodowały, że zrazy porozpadałyby się. Posolić, opieprzyć i wrzucić na patelnię, na gorące masło, żeby się zarumieniło. Gdy się zarumieni z jednej strony, przewrócić na drugą. Gdy dobrze przyrumienione odstawić z ognia. W średniej wielkości rondlu rozpuścić cokolwiek masła i układać jeden przy drugim zrazy. Gdy zrazy pokryją dno, położyć warstwę cebuli poczem znów warstwę zrazów i warstwę cebuli, cebuli pokrajanej w talarki, poczem położyć dostateczną ilość masła, postawić na wolnym ogniu i dusić dwie godziny pod przykryciem. Dla nadania sosowi gęstości, można go zaprawić łyżeczką mąki. Po uduszeniu wyłożyć zrazy na półmisek, rozłożyć równo cebulę i polać sosem. Zrazy po warszawsku znakomicie smakują podane z kluskami francuskiemi, z makaronem lub jarzynką.

Sos Szczawiowy.

Obrać starannie, umyć i usiekać listki szczawiowe, poczem obgotować je w osobnej wodzie i następnie udusić w maśle podlewając trochę mocnym rosołem lub buljonem. Przefasować przez sito, dodać dwie łyżki kwaśnej śmietany, rozbitej z łyżką mąki, wsypać łyżkę cukru, zagotować i polać mięso. Podaje się do sztuki mięsa lub kotletów cielęcych.

RADY PRAKTYCZNE.

Gdy drzazga wejdzie głęboko w ciało, można ją wydobyć przy pomocy gorącej wody. — Napełnia się butelkę w dwóch trzecich częściach wrzącą wodą i otwór butelki przyciska się mocno do miejsca, gdzie drzazga się znajduje. Para, znajdująca się ponad wodą w butelce, wywiązuje wtedy czynność ssącą, ciągnie, i w kilku minutach wyciągnie z rany nietylko drzazgę, ale nawet i materję, jeżeli się jaka już w ranie utworzyła.

*

Gdy się obiera cebulę, lub trze chrzan, powinno się do ust wziąć kawałek chleba, o ile możliwe razowego, i trzymać w wargach. Jak długo chleb będzie suchy, nie będzie się odczuwać ostrości ani cebuli ani chrzanu.

*

Gdy się czyści świeże jarzyny, do drugiej wody do płukania dodać dosyć soli. Sprawi to, że z solą spłynie natychmiast piasek, jakiby się w jarzynach mógł znajdować.



Żadna z dobrze ubranych pań i panienek nie może w tym sezonie ignorować lekkich materjałów tłoczonych w piękne, barwne desenie. Materjały te pojawiają się w obrazie mód na wiosnę tak naturalnie, jak naturalnie rozkwitają kwiaty, śpiewają i budzą się różnobarwne motyle. Na ilustracji od lewej ku prawej; żakiecik i bluzka z materjału tłoczonego paisley z czarną spodniczką; sukienka z ciemnego materjału tłoczonego w jasne kwiaty; sukienka w jednostajny deseń w głębokich tonach żółtych; suknia z taffty tłoczonej w czarny i biały deseń do tego boa z kremowej taffty; w ramce, kapelusik z niebieskiej słomki włoskiej z pikowym rąbkiem; sukienka z chiffonu tłoczonego w biało-czarny deseń z różowemi i zielonemi kwiatami.

CO UTRZYMUJE WŁOSKI PAROWIEC "CONTE DI SAVOIA" W RÓWNOWADZE.

Włosi rozgłaszają światu, że posiadają pospieszny i mogący się utrzymać w równowadze na wzburzonem morzu parowiec.

Jest rzeczą znaną, że pojedyńcza, nawet wielka fala, mało oddziałowuje na okręt; więc jeżeli zareaguje się zaraz na pierwsze pochylenie okrętu, to z łatwością można udaremnić wysiłek fali i okręt popłynie spokojnie, bez bujania się i kolebania. Chociaż jedna fala mało nadaje ruchu okrętowi, to setki ich, uderzających kolejno, mogą porządnie rozkołysać okręt.

Na parowcu "Conte di Savoia" zapobiega się kołysaniu za pomocą trzech olbrzymich giroskopów, kontrolowanych przez mniejszy giroskop.

Giroskop, jest to olbrzymie ciężkie koło, osadzone na osi, które gdy się obraca pospiesznie dzięki motorowi, usiłuje zachować położenie niezmienne.

Skoro tylko morze zacznie falować, puszcza się w ruch mały giroskop: gdy okręt pochyli się nieco, to wirujące koło małego giroskopu pozostaje w tej samej pozycji i dotyka się pewnej części apratu, pochylającej się wraz z okrętem, dokonując tem połączenia elektrycznego, puszczającego w ruch momentalnie olbrzymi giroskopy; ruch giroskopów nie pozwala się unosić jednej stronie okrętu ani drugiej opadać. — Przeszkadza się więc rozkołysaniu okręty, pozwalając tylko na słabe kołysanie, nie sprawiające podróżnym przykrości.

Ci dyplomaci, to bardzo ciekawi ludzie. Mówią już od kilku miesięcy o sposobie znalezienia winowajcy wywołania wojny w przyszłości, kiedy winny wywołania ostatniej wojny nie jest dotychczas znaleziony i odpowiednio ukarany.

Roztargniony profesor.

Profesor przyszedł trochę zamroczony do domu i położył się spać w czapce na głowie. — Po przebudzeniu się dotyka czapki rękami i powiada sam do siebie:

— Dziwna rzecz, jeszcze wczoraj byłem łysy.

PODZIĘKOWANIE.

Zasyłamy najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg zapłać wszystkim krewnym i znajomym za przepiękne bukiety kwiatów i wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Leokadji Kadow a w szczególności ks. Janowi Ratajczak, C. R., ks. Edwardowi Golnik, C. R. i ks. Franciszkowi Siara, C. R., za odprawienie Mszy św., również śpiewakom, którzy śpiewali podczas Mszy św. panom Władysławowi Barwig, Janowi Nering, Edwardowi Sroka, Antoniemu V. Barwig, Wiktorowi Cząstka, Janowi Kondziorskiemu, Janowi Czekale, Kazimierzowi Tarkowskiemu, Wincentemu Jozwin, Florjanowi Cząstka i organiście p. Stanisławowi Skibińskiemu, paniom solistkom Jadwidze Turalskiej, Annie Marskiej, Elżbiecie Hulla, Monice Bartodziej, Franciszce Cząstka i wszystkim organizacjom, towarzystwom i Siostrom zakonnym — szczere polskie Bóg zapłać.

Z. H. Kadow, syn, i **Irena J. Kadow,** synowa. Ogł.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.
MARJANNA PIETRZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, przeżywszy lat 11.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby p. nr. 2112 West 19ta ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena i Antoni Pierog, rodzice; **Helena i Zofja,** siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. i Anna V. Dulski. Telefon Canal 1973 — 2134 W. 18 Place.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
ANDRZEJ WIERUSZEWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, o godzinie 7:30 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 1225 West 31szy Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone: **Dzieci.**

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
FRANCISZEK KEMPINSKI

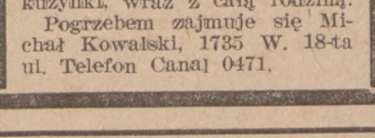
przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, o godzinie 6:00 wieczorem, w średnim wieku.

Zamieszkiwał p. nr. 1031 No. Marshfield ave.

Zwłoki spoczywają w zakładzie Emila Motzny, 1041 Noble ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Stanisława,** żona; **Helena,** córka; **Józef,** syn, wraz z całą rodziną.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.
MARJANNA MAKOWSKA

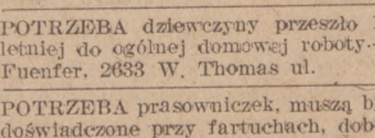
członkini Tow. Królowej Wandy grupa 3cia Zw. Polek i Security Benefit Association Sobieski Council No. 1751, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 3ciej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2040 Elston avenue, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Piotr, Henryk, Leon, Roman, Irena, Artur i Paweł,** dzieci; **Roman Szumnarski,** zięć; **Roman, Donald i Dorota,** wnuki i wnuczka; **Aniela Thomaschefsky i Anna Lang,** siostry; **Antoni Ogga,** brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Telefon Brunswick 2636.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
JAN MATACZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go maja, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, zakładu pogrzebowego, p. nr. 1481 W. Superior ul., do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Jan,** syn; **Tekla,** córka; **Marjanna Kuta,** synowa; **Andrzej Piasecki,** zięć; **Tekla Zdeb,** siostra; **Jan Zdeb,** szwagier; **Antoni Matacz i Marjanna Marek,** brat i siostra w Polsce, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.
JÓZEF GOLEMBIEWSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana V. May, 4559-61 Milwaukee avenue, do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena Rosińska, Leon, Marta Stoewsand i Rozalja Kasmarek, dzieci, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.
LAWRENCE GURKE

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5111 Roscoe ulica, do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Vivian O'Brien, Bronisława, Charlotte Booth i Lee, dzieci; **Hans,** brat, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz

Ś. P.
JÓZEF GOSŁAWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 3121 So. Wall ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Karolina,** żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

HONORATA KWAK

(Z DOMU BIELANSKA)

Członkini Tow. Serca Jezus, grupa 157 Z. P. w A., Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, grupa 70, Wolnych Polek na Ziemi Washingtona i Tow. Matki Boskiej Różańcowej przy parafji św. Kazimierza — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2540 So. Clifton Park ave., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr Kwak, mąż; **Bronisław, Mieczysław i Eugenjusz,** synowie; **Genowefa, Bronisława i Rozalja,** córki; **Agnieszka Bielanska,** matka; **Kazimierz Bielanski,** brat; **Aniela,** bratowa; **Józef i Marjanna Ziemba, Karol i Eleonora Rzepka,** kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmnje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica, Canal 2298.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra moja, ś. p.

LEOKADJA PUZIK

(Z DOMU CHMARZYNSKA)

zamieszkiwała pnr. 1364 Sloan ul. — członkini Różańca św. 1go Drzewa, 35ta Róża — po krótkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 3:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, 1933, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Adela,** córka; **Marja Sówka,** siostra, wraz z całą rodziną.

Po dalsze informacje telefonować Brunswick 2767.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH SZALA

Członek Tow. Matki Boskiej Gidelskiej No. 498 Z. P. R. K. i Tow. Synów Polski, grupa 98, Unji Polskiej w Ameryce, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2014 W. 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Stanisław, Bolesław, Henryk i Edward,** synowie; **Marja, Bronisława i Helena,** córki; **James Kolbeck i Michał Fedor, Wojciech Stachnik,** zięciowie; **Robert,** wnuk; **Wirginja,** wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Canal 2298.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Stanisława Włodarczyk

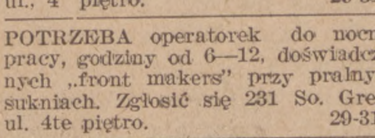
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2942 Lyndale ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Adam, Józef i Franciszek,** synowie; **Izabela,** córka; **Małgorzata, Marjanna i Jadwiga,** synowe; **Edward Mannin,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ANTONI DERDZINSKI

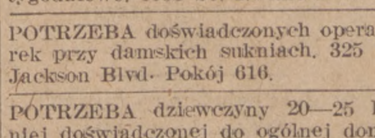
Członek Tow. św. Franciszka, Z. P. R. K., grupa 340 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu Feliksa Sadowskiego, 1845 N. Hermitage ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Władysław, Zofja, Bronisława, Jan i Stanisław,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2636.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, ś. p.

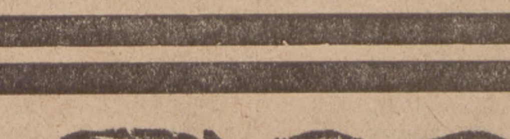
JULJAN CZAPALSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 6839 Heyden ul., Norwood Park, do kościoła Immaculate Conception, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Gondek), żona; **Izabela i Estera,** córki; **Stanisław** syn; **Alex,** brat, wraz z całą rodziną.



IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej i drogiej matki naszej, ś. p.

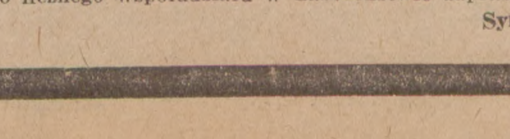
JULJANNY KALETH

będzie odprawiona Msza św. żałobna we wtorek, dnia 30go maja, o godzinie 6:30 rano w kościele św. Jadwigi.

Pierwszy rok już upłynął, jak od Boga powołana,
Leżysz w tej zimnej mogile matko nasza kochana,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak nie zapomniana jesteś matko nasza droga,
Miejsce Twoje w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione.
Zawsześ wspominana, smutno nam bez Ciebie,
Lecz mamy nadzieję, że da Bóg zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają,

Synowie.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i matka nasza

Ś. P.
FLORENTYNA JORDAN
(z domu Siselska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go maja, 1933 roku, o godzinie 10:55 wieczorem, przeżywszy lat 20, 3 miesiące i 17 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1510 W. 17ta ul., do kościoła św. Piusa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward Jordan, mąż; **Dolores i Marcel,** dzieci; **Augusta Siselska,** matka; **Franciszek, Edward, Bernard, Hieronim, Marjan i Ryszard,** bracia; **Cecylja, Irena i Loretta,** siostry; **Artur Zielke,** szwagier; **Anna, Aniela i Anna,** bratowe; **Stanisław Letowski,** chrzestny ojciec; ciocie, wujowie, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18-ta ul. Telefon Canal 0471.

PRACA

NAUCZCIE się balwierstwa, fach który się zawsze opłaca, zarabiajcie podczas nauki. Skorzystajcie z niskich rat podczas wakacji szkolnej. Informacje Tri City Barber College, 809 S. State ul., lub 610 W. Madison ul. 31

Potrzeba 100 Operatorek.
Muszą być pełnie doświadczone przy lepszych pralnych sukniach — inne niech się nie zgłaszają, stała praca. Irving Sobel and Company, 2300 Armitage Ave. 29

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i pomocy matce, odpowiedniej, dobry dom. Independence 2074. 29

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1024 S. California Ave. 29

MAMY miejsce na 50 operatorek. Damy wam posadę oraz wyuczymy na operatorkę za tylko $10. Kurs szycia sukien, $5 wpłaty; łatwe warunki.— 323 S. Franklin ul. Pokój 502. 29

POTRZEBA kobiety do lekkiej domowej roboty i zaopiekowania się 5 letniem dzieckiem. 2443 Armitage ave., w składzie. 29

75 OPERATOREK
Muszą być doświadczone na lepszych sukniach do prania, inne niech się nie zgłaszają. Stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage Ave. xxx

POTRZEBA samotnego człowieka do pomocy niewidomemu — pokój, wikt i zapłata. 850 W. Madison ulica, Dan Clark, o 2giej popołudniu. 29

POTRZEBA silnej dziewczyny do domowej roboty, takiej, która nie boi się pracy. Dob yrdom, $20 miesięcznie. 1415 E. 66-ty Place, Dorchester 7383.

POTRZEBA operatorek doświadczonych "front makers," przy pralnych sukniach, dobra zapłata, stała praca. Korach Bros. 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do ogólnej domowej roboty.— Fuenfer, 2633 W. Thomas ul.

POTRZEBA prasowniczek, muszą być doświadczone przy fartuchach, dobra zapłata, stała praca. Korach Bros., 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA stolarzy doświadczonych przy urządzeniach do składów, tylko unistów. 406 No. Armour ul. Superior Fixture and Cabinet Company.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Mrs. Feldman. 5016 N. Harding ave. Independence 0067.

POTRZEBA dziewczyny do domowj roboty. 852 N. Oakley Blvd. Kaplan.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, wikt, i zapłata, musi pozostać, S. W. Salamon, 1145 N. Sacramento Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekiej domowej roboty. Na dole z frontu. 1242 Dickson ul.

POTRZEBA operatorek doświadczonych „front makers,' 'przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul., 4 piętro. 29-31-1

POTRZEBA operatorek do nocnej pracy, godziny od 6—12, doświadczonych „front makers" przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul. 4te piętro. 29-31-1

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $3.00. Telefon Columbus 1510. 5200 W. Congress ul.

POTRZEBA schludnej panienki do domowej roboty. Telefon Irving 4083. 4829 No. Christiana Ave.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty i pomocy z dziećmi.— Telefon Belmont 9055.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, 6 letnie dziecko, niema gotowania. Rose, Briargate 8237. — 1618 Fargo Ave.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 20 letniej do lekkiej domowej roboty, musi być czystą, pozostać na noc. — 1412 S. Kedzie Ave. Mrs. Kaplan.

POTRZEBA młodej kobiety doświadczonej do ogólnej domowej roboty, $5 tygodniowo. 6058 So. Racine Ave.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich sukniach. 325 W. Jackson Blvd. Pokój 616.

POTRZEBA dziewczyny 20—25 letniej doświadczonej do ogólnej domowej roboty, niema prania ani gotowania. Telefon Brunswick 4376.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom. 3631 Dickens Ave.

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

POSZUKUJĘ okularów: zgubiono je w okolicy Lawndale i Belmont. Za zwrócenie nagroda. 3248 N. Lawndale Ave., 1-sze. 29

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MILJON DOLARÓW
DO WYPOŻYCZENIA
WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI NA REPERACJE I PRZERÓBKI
Ani robotników ani materjału nie będzie można już nigdy nabyć po tak niskich cenach.
Budujcie teraz. Możecie spłacać przez okres 2ch lat.
General Building Contractors Co.
401—111 W. JACKSON BLVD.
Tel. do głównego biura: Harrison 1671
Tel. do biura filjalnego: Central 3869
POTRZEBA AGENTÓW

ORGANISTA znakomicie wyćwiczony w swoim zawodzie mogący prowadzić chór na głosy lub gregorjański, poszukuje posady. Adres: Joseph Rucinski, 921 W. Washington Ave., South Bend, Ind. 27-29-3

MALOWANIE, dekorowanie $2 pokój, robota gwarantowana. Armitage 2105.

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane, nowe wałki do wyżymaczek $1-75, wszystka robota gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140.

PAPIERUJĘ pokój $4 z materjałem, najlepsza robota, piszcie 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz.

POŻYCZKI

SZYBKIE POŻYCZKI
$300 Lub Mniej
2½ procent, bez komisowego
LINCOLN INDUSTRIAL LOAN ASS'N.
1931 Milwaukee Ave.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

DLA GOSCI NA WYSTAWĘ
Wygodne, czyste, umeblowane pokoje do wynajęcia, telefon, wanna i janitorska obsługa, restauracja w budynku lub można użyć kuchnię, osobne noce 50c i $1.00. 543 N. Ashland Ave. 24-25-29-31

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi i garaż $35, wszystkie obszerne, widne, przewiewne pokoje w dwu mieszkaniowym domu. Zobaczyć agenta na miejscu. 3743 N. Sawyer Ave. Monroe 3088.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje ogrzewane, gaz włączony. 5822 W. Diversey Ave. 5

DWA umeblowane sypialnie bez wiktu dla mężczyzn tylko. 742 N. Troy ulica. 29

6 POKOI do wynajęcia, piecem ogrzewanie, bardzo duże sypialnie. 1528 N. Maplewood Ave. 29

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie $13.00. 3545 Wolfram ul. 2

DO WYNAJĘCIA widny pokój, bardzo tanio. 2422 N. Monticello Ave.

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi tanio oraz kawał ziemi do sadzenia. 9217 Chestnut ul. Franklin Park. 29

DO Wynajęcia nowo dekorowane 6 pokojowe mieszkanie, przystępnie odpowiednim ludziom. 941 No. Damen Ave.

DO Wynajęcia 4 pokoje tanio. 1336 Chapin ul.

1217 N. CAMPBELL Ave., 4 pokoje nowoczesne, widne mieszkania $10 i $13, kąpielnia i elektryka, 1sze i 2gie piętro. Rockwell 2441. 31

4 POKOJE do wynajęcia, widne $8.— 2132 Huron ul. Zgłosić się 1727 Superior ul. 1sze front.

POKOJ do wynajęcia u prywatnej rodziny. 2112 Cortez ul, 2gie piętro. 31

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

KUPUJEMY bondy, morgecza i papiery wartościowe. Mashken, 923 Milwaukee ave., 2-gie piętro. 29

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

INSTRUMENTA

NA SPRZEDAŻ komplet bębnów $35. 1641 Burling ul., 2gie piętro. 29

INTERESA

EKSTRA
Pierwszorzędna grosernia, buczernia, blisko polskiego kościoła, sprzedam bardzo tanio z powodu wyjazdu do Europy. Tel. Lafayette 9630. 29

NOWOCZESNA grosernia i buczernia na sprzedaż, nowy zapas i urządzenie, oddam za bezcen. Telefon Berkshire 4884. 26-29

NA SPRZEDAŻ skład cygar, papierosów i magazyn. 1958 N. Damen Ave.

SPRZEDAM skład cukierków. 1247 W. Cornell ulica. 29

SPRZEDAM piekarnię z powodu śmierci, tanio. 2955 S. Union Ave. 29

MUSZĘ sprzedać grosernię za bardzo przystępną cenę. Tylko jedna w kilku blokach, z powodu choroby w rodzinie. 2458 Greenwiew Ave.

SPRZEDAM skład cukierków robiący dobry interes, z powodu słabego zdrowia. Telefonować Armitage 2261.

SALON sprzedam z ważnej przyczyny. Wyrobione miejsce. Polska okolica. Wiadomość w garażu, 1120 Cleaver ulica. 1

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ murowany cottage, lota około 50 stóp, frontując na Augusta bulwar, duży garaż z tyłu, blisko kościoła i Western Ave. linji tramwajowej. Zgłoszenia 906 N. Western Ave., 3cie piętro. Telefon Humboldt 1087 po umowę. 31

COTTAGE dochodowy, extra lota, sprzedam albo zamienię za dom z byznesem. 2155 Stave ulica. Właściciel. 29

AUTOMOBILE

KUPIĘ lekki automobil coach lub sedan 28 lub 29 roku. Mr. Liss, 1953 Iowa ul. 1szy apt.

PRYWATNA osoba sprzeda Studebaker 6 cylindrowy 4 drzwiczkowy sedan, "Free Wheeling", jeździ jak nowy 1931 model, prawdziwy bargain, potrzebuję pieniędzy. 4492 Archer Ave.

RZECZY DOMOWE

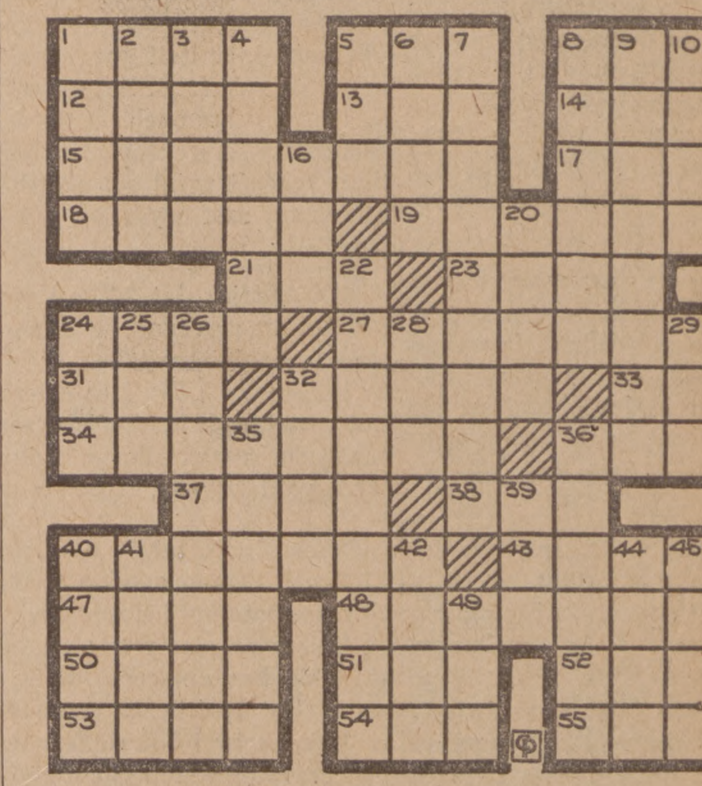
NA SPRZEDAŻ lodownia pojedyńczo pojemności 100 funtów, $15. da-bed i materac $12, duże lustro $2. 2025 N. Kedvale Ave. 1-sze piętro. Telefon Belmont 5791.

PIEC gazowy i kantory do restauracji, sprzedam tanio. 1113 N. Hermitage Ave. Brunswick 9461.

LOTY I FARMY

MAM farmy 40, 80, 120 akrowe z zapasem, zamienię jedną z tych na dom w Chicago. 1502 N. Campbell Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



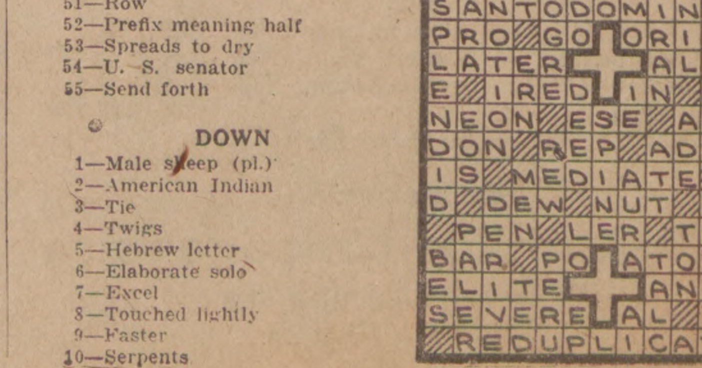
ACROSS

1—Steals
5—Make tatting
8—Former Russian ruler
12—On top of
13—A scar (prov. Eng.)
14—Part of a church
15—Capital of the republic of Liberia in Africa
17—Invigorates (colloq.)
18—Type of closed automobile
19—A three-syllable measure
21—Affirmative reply
23—Winter vehicle
24—Goddess of discord (Gr. myth.)
27—Pertaining to an arcade
31—A liquor
32—Wild plums
33—Compass point
34—A writ
36—Dry
37—Supposed emanation
38—Thrust
40—Searches out
43—Ascend
47—Tardy
48—Repeated
50—Allege
51—Row
52—Prefix meaning half
53—Spreads to dry
54—U. S. senator
55—Send forth

DOWN

1—Male sheep (pl.)
2—American Indian
3—Tie
4—Twigs
5—Hebrew letter
6—Elaborate solo
7—Excel
8—Touched lightly
9—Faster
10—Serpents
11—Repose
16—Unit
20—Exclamation of regret
22—Act of saving
24—Sin
25—Lament
26—Communicated
28—Edible rootstock of the New Zealand fern
29—Keel-billed cuckoo
30—Masculine nickname
32—Withered
35—Those who lure
36—Rub off
39—River in Switzerland
40—Level
41—Edge of a roof
42—Prop
44—Newspaper paragraph
45—Prefix meaning half
46—To correct
49—Before (poet.)

Answer to Previous Puzzle



Parada i Program Na Polu Żołnierza Poprzedziły Otwarcie Wystawy Światowej.

Byli w Paradzie Polscy Weterani, Hallerczycy, Panie z Korpusu Pomocniczego, Harcerze Z. N. P.

W ubiegłą sobotę rano otwarcie światowej wystawy chicagoskiej rozpoczęto wielką paradą, z narożnika Chicago i Michigan avenues, która przy narożniku Michigan avenue i 7ej ulicy przez most udała się po Columbus Drive wprost na Pole Żołnierza, aby tam mógł się odbyć zapowiedziany program — po defiladzie.

Michigan avenue, po obu stronach wypełniały tysiące obywateli i obywatelek różnych narodowości.

Staliśmy blisko narożnika 7ej ulicy i Michigan avenue, gdy pierwszy oddział paradującej policji motorcyklowej zjawił się na tem miejscu. Staliśmy tam do godziny 11:55 rano kiedy ostatni maszerowali przed nami, spoceni i wymęczeni długim spacerem.

Policją w tem miejscu nadzorował kapitan Józef Pałczyński, do niedawna szef na stacji przy North Racine avenue. „Stary Dzioł" spacerował, a pot obcierał z czoła, bacząc, aby wszystko pod jego nadzorem odbyło się bez zarzutu.

Ślicznie przedstawiali się kawalerzyści z t. zw. „Black Horse Troop" i wszędzie gdzie się ukazali przyjmowani byli oklaskami przez publiczność. Umundurowanie ich było według stylu wojskowego z roku 1812.

Naszym obowiązkiem było baczyć i notować ilu i kto z Polaków w tej wielkiej paradzie brał udział. Zanotowaliśmy więc w jednym z automobilów na przedzie p. Antoniego Czarneckiego, kolektora cła portowego, jechali w automobilach polscy aldermani, a więc Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy, Jan Łagodny, z 21ej wardy, Franciszek Konkowski, z 26tej wardy, Władysław Orlikowski z 35tej wardy i Z. Kadow z 33 wardy. Był też z członkami gabinetu burmistrza kontroler miejski M. S. Szymczak.

Honorowemu gościowi, James A. Farleyemu, naczelnemu pocztmistrzowi, który przyjechał z Washingtonu jako posłannik samego Prezydenta Roosevelta, w drodze do Pola Żołnierza towarzyszyli: gubernator stanu Illinois Henryk Horner, burmistrza miasta Chicago Edward J. Kelly i Rufus C. Dawes, prezes wystawy światowej.

W pierwszym oddziale weteranów amerykańskich kroczył Jan B. Wlekliński, znany związkowiec i urzędnik stanowy.

Za Włochami i Włoszkami w strojach narodowych, u których nigdy w paradzie flag narodowych nie brak, szli dzielni Hallerczycy z swoim prezesem S. Krygowskim na czele. Widniał Orzeł Biały obok sztandaru gwiaździstego; Hallerczyków wystąpiła znaczna liczba.

Dalej z harcmistrzem Zygmuntem De Latour na czele szedł oddział Harcerzy i Harcerek Związku Narodowego Polskiego, za tymi panie z Korpusu Pomocniczego przy Stowarzyszeniu Weteranów Armji Polskiej, a w końcu kilkanaście panienek, krakowianek, w malowiczych kostjumach polskich.

Na końcu całej parady sobotniej szli strażacy miejscy, za tymi jechał starej daty powóz a w nim pan w cylindrze i pani w starej mody sukni — jak to dawniej bywało, gdy dziadek z babusią na spacer jechali.

Była już godzina 11:55 rano kiedy ostatni skręcili na lewo i przez most udali się na Pole Żołnierza.

Dwudziestu sześciu weteranów z wojny domowej, zgrzybiałych i pokrytych siwizną, jechało w automobilach, żaden z nich nie mniej jak 86 lat przebył już na tym świecie, powiadali a dwóch z nich już liczy po lat 94. Nader owacyjnie wszędzie tych starych obrońców kraju witano.

Weteranów, flag, studentów szkół chicagoskich było tysiące w paradzie tej na Michigan avenue. Wojska amerykańskiego i marynarki z własnemi kapelami niezliczone setki.

Głównym marszałkiem parady sobotniej był Roy D. Keehn.

Inwalidzi amerykańscy jechali w automobilach, weterani, którzy udekorowani byli największym orderem jaki mogą ich zaszczycić Stany Zjednoczone wystąpili w komplecie, liczne były szeregi akademików szkół wojskowych tak Morgan Park jak i Culver'a.

W dywizji narodowościowej byli i Niemcy w kostjumach swoich, szli Węgrzy, Belgja była silnie reprezentowana, Francja miała także liczny oddział, Włosi także tam byli, ale nasi — nie wiemy, ale w paradzie zaginęli bo ich wcale nie było w naszych pięknych kostjumach narodowych, a powinni być, boć silniejsi liczebnie jesteśmy od Słowaków, Niemców i innych.

Wśród innych oklaski zbierała w paradzie „Królowa Wystawy" — panienka z Racine, Wis., która z tronu wysokiego spoglądała na wszystkich uśmiechnięta, w otoczeniu kawalerzystów z Culver Military Academy.

Defilada odbyła się na Polu Żołnierza, gdzie zebrało się nie mniej jak 40,000 osób.

NOTATKI Z ŚWIATOWEJ WYSTAWY W CHICAGO.

Bilet wstępu nr. 1 w ubiegłą sobotę na światową wystawę w Chicago sprzedano pannie Karolinie B. Neeley, lat 48, z p. nr. 4929 Greenwood avenue, która przy bramie czekała już od godziny 4tej rano aby dostąpić tego odznaczenia. „Byłam już na czterech wystawach światowych", mówiła panna Karolina, „na wystawie Kolumbijskiej w roku 1893, w Paryżu w roku 1900, w Buffalo w roku 1901 i w St. Louis w roku 1904."

*

Policja wystawowa w pierwszym dniu była bardzo zajęta. Zanotowano dwadzieścia wypadków, gdzie gości musiano przewieźć do szpitala i niemi się zaopiekować. Sześć kobiet zemdlało. Żaden wypadek nie był groźny.

Franciszek R. Graczyk, lat 27, członek oddziału nr. 14ty kawalerji Stanów Zjednoczonych na Polu Żołnierza kopnięty przez konia po defiladzie jakiej świadkiem był poczmistrz generalny James A. Farley, po opatrunku przez kapitana Stuarta Camerona, przewieziony był do szpitala wojskowego w Fort Sheridan, w nader krytycznym stanie.

*

Przy bramach aresztowano w ubiegłą sobotę pięciu mężczyzn, których specjalnością było sprzedawanie biletów wstępu po 40 centów, o 10 centów mniej, aniżeli sprzedawane są przy kasach. Aresztowano ich przy bramach na Roosevelt road. Przeprowadzeniem inwestygacji zajął się Charles Thurman, szef wydziału biletów.

*

Otto Petrick, lat 36, z p. nr. 830 Hinman avenue, w Evanston, zatrudniony jako naczelny kelner w „Old Heidelberg Inn", w ubiegłą sobotę podczas pracy dostawszy silnego ataku serca padł trupem.

*

Janek Bono, lat 9, z p. nr. 45 South Ogden avenue w ubiegłą sobotę był jednym z wielu, którzy na plac wystawy dostali się bez opłacenia wstępnego. Gdy dość liczna gromadka Ukraińców i Ukrainek, mając bezpłatny wstęp szła na wystawę, mały Janek z pieskiem swoim „Chummy" wśród maszerujących się ukrył i tym sposobem zwiedził wystawę. Całe 40 centów jakie miał w kieszeni stracił na wyspie ogólnej uciechy dla dzieci, t. zw. „zaczarowanej wyspie".

Burmistrz Antoni J. Cermak, który zmarł nie tak dawno temu, dużo w sprawie wystawy światowej położył pracy, jednak krewni po nim pozostali byli nie po dżentelmańsku traktowani przez Komitet wystawowy. Gdy innych wybitnych i mniej wybitnych zaproszono i posadzono na specjalnej estradzie, córki p. Cermaka i ich mężowie znaleźli się wśród innych. Silnie przeciwko takiemu potraktowaniu krewnych byłego burmistrza zaprotestowali Senator stanowy Richey V. Graham i Dr. Franciszek Jirka, stanowy dyrektor wydziału zdrowia, obaj zięciowie zmarłego burmistrza. Nic to jednak nie pomogło. Cermakowie siedzieli na boku.

Obecna wystawa światowa jest siódmą w Stanach Zjednoczonych. Sześć innych międzynarodowych wystaw odbyło się przed obecną w miastach następujących:

Wystawa stulecia, we Filadelfji, w roku 1876, w setną rocznicę narodzin kraju.

Wystawa Fabryczna i Stuletnia Bawełniana w New Orleans, w roku 1884, w stulecie założenia przemysłu bawełnianego w Stanach Zjednoczonych.

Wystawa Kolumbijska w Chicago, w roku 1893, w 400tną rocznicę odkrycia Ameryki przez Krysztofa Kolumba.

Pan-Amerykańska wystawa w Buffalo, N. Y., w roku 1901, w celu obchodzenia postępu zachodniej pół kuli w 19tym stuleciu.

Wystawa Zakupna St. Louis, w St. Louis, Mo., w roku 1904, w rocznicę 100tną zakupna Louisiana.

Wystawa Panama-Pacyfik, w San Francisco, w roku 1915, urządzona z okazji otwarcia kanału w Panamie.

Obchód wielkiego triumfu oręża polskiego pod Warszawą w połączeniu z rocznicą Odsieczy Wiedeńskiej, odbędzie się w tym roku w parku Humboldta w dniu 20go sierpnia. Na czele komitetu międzyorganizacyjnego stanął p. J. J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K. Będzie to zatem druga olbrzymia manifestacja narodowa. Trzeci obchód, najwspanialszy, powinien się odbyć w dniu 11 listopada, czyli w święto odzyskania przez Polskę niepodległości. Triumf państw aljanckich jest triumfem naszym.

Jeszcze Kilka Dni "Królowania".



Panna Lillian Anderson, obdarzona przez syndykat prasowy tytułem Królowej Wystawy Postępu, jest wraz ze swoim dworem fetowana przez komitet konkursu. Jej "panowanie" będzie krótkie, bo potrwa tylko 10 dni. (Klisza Tribune).

Uczennice Kursu Handlowego w Akademji Najśw. Rodziny, Zakończyły Rok Szkolny.

W obszernem auditorjum szkolnem Akademji Najśw. Rodziny, przy Division i Cleaver ul., odbył się wczoraj po południu uroczysty popis, a raczej program pożegnalny, uwieńczony rozdaniem nagród i dyplomów panienkom kończącym dwuletni kurs handlowy (Commercial Class). Na oznaczoną godzinę przybyli rodzice dziatwy i dobrodzieje zakładu, aby towarzyszyć temu, dla opuszczających mury szkolne, szczególnie ważnemu aktowi. Pogodny dzień, opromieniony blaskami słońca, które już to jeden momencik mile zaświeciło, a drugim chowało się za szare chmury, poważnym i rzewnym tonem nastrajał dusze kochanych orląt, patrzących z nadzieją w jasne, świetlane horyzonty przyszłości, które zapewni im w imię miłości i prawdy podjęta walka i praca nąd sobą a do czego się przez cały czas trwania nauki szkolnej pilnie sposobiły. I oto nadeszła chwila, by rozwinąć młodości skrzydła do lotu i popłynąć po przez błękity bez względu na to czy je rzęsiste światło zalewa, czy też piętrzą się zgęszczone i ciemne chmury, które częstokroć gotowe są zachwiać odwagę i przygasić zapał do wyższych wzlotów ducha.

Było 31 panienek kończących kurs handlowy. Wszystkie one przybrane w biel. Na wstępie Anna Kubasówna powitała gości, a po niej chór abiturjentek odśpiewał melodyjny utwór „Więc naprzód Pieśni." Gdy echa melodyjnej pieśni zamilkły, zabrzmiały tony instrumentalne — orkiestry szkolnej pod batutą p. J. Konecnego. Poczem abiturjentki odegrały bez zarzutu piękny i wzruszający obraz z życia sieroty w czterech odsłonach, pt. „Drewniany Krzyżyk." Wykonawczyniami poszczególnych ról były następujące: W roli Chapińskiej — Anna Kubasówna; w roli Jadwigi — Olga Zwirowska; Martą była Marja Błoniarzówna; Zofją — Kazimiera Czarnówna; Heleną — Anna Rozenkówna; Józią, służącą — Estella Jagiełłówna; Panią Bradnicką — Józefina Jaroszówna; Panią Czopską—Władysława Szydłowska; Pielęgniarką, pani Chapińskiej — Florentyna Borycówna; Marją, córką pani Czopskiej — Klara Siermińska; Darską, sąsiadką — Eleonora Zakówna.

Wszystkie panienki oczywiście w pochwały godny sposób wywiązały się ze swego zadania. Znowu orkiestra szkolna zagrała koncertowy utwór, a gdy tony orkiestry ucichły, abiturjentki odegrały jedno - aktówkę w języku angielskim pt. „How Tales are made", osnutą na tle dotrzymania sekretu. Rolę pani Brown grała Wanda Wandasówna; rolę pani Green — Olga Losówna; rolę pani Been — Eleonora Brzozowska; rolę pani Rice — Wirginja Władkowska; rolę pani Doolittle — Melanja Giska; rolę pani Snow — Franciszka Dudziakówna; rolę pani Taylor — Alwina Pawłowska; rolę pani White — Janina Wykpiszówna. ta sztuka odegrana została bez zarzutu.

Dalej według programu nastąpiły rytmiczne pląsy do których przygrywała pełna orkiestra. Wykonawczyniami pląsów w malowniczych strojach występowały abiturjentki z pierwszego i drugiego roku. Nadzwyczaj wspaniały był żywy obraz przedstawiający „Królową Maja", jaśniejącą w aureoli różnobarwnego kwiecia, u stóp której znajdowały się klęczące aniołki ze złożonemi rączkami i wzniesionemi w górę oczkami, a wokoło której brzmiała pieśń „O Panno Święta." Obraz ten przedstawiły abiturjentki.

Następnie chór abiturjentek odśpiewał pieśń pożegnalną, a po niej Olga Zwirowska wypowiedziała słowa pożegnania, po którem wstąpił na estradę X. Władysław Bartylak, C.R., proboszcz parafji św. Jana Kantego i w słowach krótkich lecz serdecznych i prawdziwych przedstawił obecny trudny los życia naszych panienek kończących szkołę, ostrzegając je, by się nie obawiały życia burz, bowiem za chmurami błyszczy słońce, które się do nich uśmiecha. Kazał więc im iść śmiało naprzód i pamiętać o swej kochanej Alma Mater, której mury opuszczają, do końca życia. Ta wyższa instytucja katolicka i polska — powiada X. Bartylak, C.R., — was wychowała — pamiętajcie więc o niej. Życzeniem abiturjentkom jak najlejszego powodzenia na nowej drodze życia i błogosławieństwa Bożego — zakończył swoje przemówienie, poczem rozdał nagrody i dyplomy. Abiturjentki, jedna po drugiej przechodziły przez ślicznie ubraną kwiatami i oświetloną lampkami elektrycznemi bramę — a dochodząc do X. Bartylaka, otrzymywały dyplomy, które donosiły małe dziewczątka.

Zaszczycone dyplomami zostały następujące panienki: — Marja C. Błoniarz, Irena M. Gecielewska, Florentyna T. Boryca, Melanja P. Giska, Eleonora A. Brzozowska, Florentyna D. Guzik, Kazimiera A. Czarna, Estella T. Jagiełło, Franciszka T. Dudziak, Józefina T. Jarosz, Anna V. Kubas, Klara C. Siermińska, Olga G. Los, Adela B. Skorupa, Alwina M. Pawłowska, Genowefa L. Stożek, Eleonora C. Pyżik, Władysława M. Szydłowska, Anna M. Rozenek, Wanda L. Wandas, Stefanja V. Wełna, Wirginja Władkowska, Walerja M. Wielgoszyńska, Zofja C. Wygonik, Lucylla A. Wilhelmi, Janina F. Wykpisz, Seweryna C. Włodarczyk, Wanda M. Żądło, Helena W. Wsół, Eleonora J. Żak, Olga B. Zwirowska.

Dodać należy, iż klub handlowy Akademji Najśw. Rodziny ofiarował nagrody; meble i dywany używane na scenie wypożyczyli pp. Szałapscy. Rytmiczne zaś pląsy, przygotowane zostały przez pannę Marjorie Glassbrook. Zabrzmiały potężne akordy marsza odegranego przez oskiestrę szkolną, a melodyjne fale tonów zadrgały pod sklepieniem wysokiego auditorjum i popłynęły w dal — w dal — pozostawiając żywszą w duszy pamięć mijającej bezpowrotnie chwili.

COMIC PAGE CIRCUS
SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK
MACAQUE IS A JAVANESE MONKEY, WITH A CHUBBY BODY AND A FLAT FACE. JAW IS PRONOUNCED. MACAQUES SOMETIMES GROW TO LENGTH OF TWO FEET
5-29

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery
"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"
u naszych agentów.
„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

JUTRO ŚWIĘTO KRAJOWE.

Jutro, w dzień „Wieńczenia Grobów", jako w święto krajowe, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie z pod prasy. Następne wydanie ukaże się o zwykłej godzinie na straganach w przyszłą środę, dnia 31go maja.

* * *

Jak należy jutro wywiesić flagę amerykańską.

Czytelnicy nasi dobrze zrobią, jeśli zwrócą uwagę na fakt, że jutro, w dzień Wieńczenia Grobów **do południa wywieszać trzeba flagę na pół masztu**, a dopiero **po południu do samego wierzchołka.** Tak podaje przepis rządowy, mający na celu oddanie należnej czci zmarłym weteranom przez wywieszenie flagi do południa do pół masztu.

* * *

Na trzyletniego Ranierza najechał automobil.

W zaułku poza domem jego rodziców, zamieszkałych p. nr. 9122 Mackinaw avenue, w South Chicago przedwczoraj na trzyletniego W. Ranierza najechał automobil i fatalnie go okaleczył, jak podaje raport policyjny.

* * *

Pobity w sali tańca policjant ducha wyzionął.

Henryk Hafercamp, lat 45, z p. nr. 3008 Clybourn avenue, specjalny policjant wczoraj wieczorem zmarł w powiatowym szpitalu z ran jakich doznał dnia 20go maja podczas bójki stoczonej z kilku mężczyznami na sali tańca Schmidt'a, przy narożniku Wrightwood i Clybourn avenues.

* * *

Piasecki i Vater spadli na wystawie.

Rusztowanie jakie ustawiono przy budynku Havoline Motor Oil na wystawie światowej wczoraj runęło z wielkim hukiem na dół i nieomal, że nie przygniotło swoim ciężarem kilku gości. Trzej robtnicy z tego rusztowania spadli na drogę Midway. Okaleczeni zostali: Charles Vater, z p. nr. 4836 Cincord Place; Jan Piasecki, z p. nr. 2037 North Central Park avenue i Tomasz Fitzgerald, 3147 North Kilpatrick avenues. Vatera i Piaseckiego policja przewiozła do szpitala „Chicago Memorial". Fitzgerald z tego wypadku wyszedł cały i zdrów, nic mu się nie stało. Robotnicy ci stali na 30-stopowem rusztowaniu i zajęci byli malowaniem gdy wydarzył się ten wypadek.

* * *

Policjant Groja, fatalnie okaleczony, umarł.

Ryszard Groja, stanowy policjant drogowy wczoraj został fatalnie okaleczony, gdy motorcyklem swoim najechał na przydrożne drzewo. Wypadek ten wydarzył się o godzinie 2ej nad ranem, a zwłoki policjanta znaleziono dopiero o godzinie 7mej wczoraj rano. Wysłano go do narożnika Irving Park bulwaru i River road, a gdy nie wracał koledzy jego udali się na motorcyklach, aby Groję odszukać. Zwłoki policjanta Groji znaleziono obok zdruzgotanego motorcykla w Des Plaines, na Rand road i Garland Place. Policjant Groja liczył lat 25, a zamieszkiwał p. nr. 2904 North Damen avenue.

* * *

Zwłoki Jakińskiego wyłowiono z jeziora.

Cztery tygodnie temu wyszedł z domu swego grożąc popełnieniem samobójstwa Ludwik B. Jakiński, lat 70, z p. nr. 2535 North Kimball avenue. Wczoraj wyłowiono jego zwłoki z jeziora Michigan, w pobliżu Grobli Marynarki.

* * *

Najechał na przechodnia, a potem chciał się ratować ucieczką.

Henryk Lorek, lat 19, zamieszkały p. nr. 2136 Evergreen avenue, wczoraj po gonitwie został pochwycony przez Karola Vainisi, z p. nr. 1239 West Erie ulica i oddany w ręce policji. Vainisi powiedzał policjantom, że widział jak Lorek swoim automobilem najechał na przechodnia, przy Grand i Long avenues i potem szybko odjechał. Policja oskarżyła Lorka o szaloną jazdę automobilową, lecz ofiary wypadku nie odnalazła.

* * *

Jutro Muzeum Field'a będzie otwarte.

Muzeum Field'a jutro w dzień „Wieńczenia Grobów" otwarte będzie od godziny 9ej rano do 6tej wieczorem, dla gości, jak donosi nam Stefan C. Simms, dyrektor.

* * *

Łódź motorowa stanęła w płomieniach na jeziorze.

J. J. Marek, z p. nr. 1819 West 13ta ulica i jego syn Harold, lat 14, oraz Henryk Engles z p. nr. 2975 North Lawndale avenue zostali wczoraj wyratowani z łodzi motorowej, jaka stanęła w płomieniach na jeziorze Michigan. Trójka ta wybierała się w łodzi motorowej „Rose Marie" na wystawę światową, gdy wypadek ten wydarzył się dwie mile od brzegu jeziora, przy 50tej ulicy. Pożar ugaszono, a uszkodzoną łódź zaciągnięto do Jackson parku. Chłopca w pasie ratunkowym wpuszczono do wody, gdy ojciec jego i przyjaciel starali się ogień ugasić nim przybyli im na pomoc inni.

* * *

Praca pod wiaduktem kolejowym idzie ....szalonym pędem?......

Zwrócono nam uwagę na fakt, że robota pod wiaduktem kolejowym przy North Ashland avenue i Cortland ulicy idzie z szaloną szybkością?...... naprzód. Coś się tam popsuło, odlano brzegi ulicy i tak wszystko stoi nie wykończone. Czy może znów na tą robotę „blaszek" zabrakło... Prosimy o wytłómaczenie, panie aldermanie!!...

— Dzień Wieńczenia Grobów nader uroczyście jutro obchodzić będą także na wystawie światowej, gdzie o godzinie 5ej po południu przed Salą Nauk odbędzie się program muzykalny pod dyrekcją Przyjaciół Muzyki. Wystąpią także dwa wielkie chóry, Federacji Kobiet na stan Illinois i Chicago Rotary International.

Na Dzień Wieńczenia Grobów.

„Z wiosennym na groby pójdziem wieńcem,
Do braci wiecznym spętanych snem."

Oto obrządek na jutrzejszy dzień Wieńczenia Grobów. Święto to tylko naordowe; Kościół kiedyindziej prowadzi nas na ciche cmentarze. Jednakowoż i nam warto wziąć udział w tem narodowem święcie. Cmentarze, to miasta umarłych, groby ciche ich mieszkania. Śpią snem śmierci, czekając przebudzenia; oni co szli przed nami. A byli to może nasi rodzice, rodzeństwo, krewni, przyjaciele, osoby sercu drogie. Tymczasem okryte spokojem ponurym; tyle tam mogił zaniedbanych, tyle krzyżów obalonych, tyle zielska pnie się i żywi sokami z wewnątrz, a ludzie przechodzą obojętni... Tylko smutna brzoza otrząca nad nimi listki zwiędłe, tylko samotne ptaszę śpiewa nad nimi piosenkę cichą... My niewdzięczni! Tyle umarłym zawdzięczamy! Oni zorali tę ziemię, która nas żywi, oni nam drogę utorowali do tego, co mamy dzisiaj. Weźmy więc udział w tem święcie narodowym. Idźmy na cmentarze! Wysłuchajmy Mszy św. za zmarłych, potem oczyśćmy groby drogich nam, zasadźmy tam kwiatki, pomódlmy się na chwilę — wspomnijmy, — że tu też kiedyś i nas złożą.—ig.

Jutro Na Cmentarzu Św. Wojciecha.

Donosi nam p. Juljusz Szatkowski, superintendent cmentarza św. Wojciecha, że jutro w Dzień Wieńczenia Grobów, odbędzie się o godzinie 10tej rano Msza św. u stóp wielkiego Krzyża, stojącego w samem centrum starej sekcji cmentarza, przed którym ustawiony jest kamienny ołtarz przeznaczony na powyższe okazje. Mszę św. za zmarłych spoczywających na tym cmentarzu odprawi ks. Franciszek Rusch, kapelan Sierocińca św. Jadwigi. Będzie także wygłoszone kazanie zastosowane do okoliczności. Zbierzmy się jak najliczniej i pomódlmy się za tych, którzy z woli Bożej wyprzedzili nas, przenosząc się do wieczności.

NONSENSE
I'LL RUN FOR HELP
NO HURRY— IT'S WARM AND COMFORTABLE HERE
MICE KITTY TOPSY STOUTIE AND MAC OF CUTCHOGUE, L. I. ARE NOW MEMBERS
SWAN

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY
HEY! FRANK!—WE HAVE TO MARCH PAST THE SCHOOL HOUSE AGAIN BEFORE WE BREAK RANKS!
BOSSY DELL GOLF CLUB 2 MILES
FRANK NIBLICK HAD HIS MIND ON HIS GAME TODAY AND MADE THE WRONG TURN WHEN THE PARADE REACHED ELM AND MAIN GOING SOUTH
STANLEY
© 1933 Lee W. Stanley Central Press 5-30-33